

KWIECIEŃ w 100,1 proc.

Miesiąc kwiecień należał do udanych zarówno pod względem rytmiczności i dynamiki produkcji, jak również rozwiązywania niełatwych problemów ruchowych Tarnowa II. Operatywny plan produkcji wykonano w 100,1 proc., przy czym wartość produkcji dobowej miesiąca kształtowała się niezwykle regularnie. Dotychczasowe wyniki świadczą, że rytmiczność produkcji nie ma charakteru akcyjnego, ale jest wynikiem normalnego i długofalowego programu działania.

Ponadto kontynuowano w kwietniu prace rozruchowe nowych wytwórni spalania metanu i polichloru winylu. Wkładany przez kadrę inżynierów i techników z całą załogą wysiłek przynosi sponownie oczekiwane efekty.

Dla uczczenia Święta Pracy Zakład PCW zameldował o uzyskaniu pierwszych partii gotowego polichloru winylu suspensyjnego z własnego etyleny. Wiadomość ta wzmacnia wiarę załogi w opłacalność produkcji oraz konieczność dalszej wytrwałej pracy, której stawka jest możliwością pełnego wykonania zadań nakreślonych planem techniczno-ekonomicznym na bieżący rok.

HS

Jak już informowaliśmy o negdaj otwarto po remoncie miejscowy klub książki i prasy. Klub otrzymał nową nazwę „Przyjaźń” i jego otwarcie związane było z inauguracją Dni Oświaty Książki i Prasy w naszym środowisku oraz obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Nad programową działalnością klubu czuwać będzie rada składająca się z przedstawicieli Zarządu Zakładowego TPPR, ZK, ZMS i Domu Kultury. Klub „Przyjaźń” prowadzi działalność kulturalno-oświatową upowszechniającą osiągnięcia w różnych dziedzinach życia Związku Radzieckiego. Organizowane będą spotkania z ciekawymi ludźmi Kraju Rad, nawiązana została współpraca Domu Kul-

ture z Zarządem Wojewódzkim TPPR w Krakowie, w wyniku której eksponować się będzie wystawy obrazujące

„Przyjaźń” w wiosennej szacie

życie ludzi Związku Radzieckiego, organizowane będą odczyty, wykłady, konkursy, kameralne imprezy artystyczne. Czynny będzie codziennie i w niedzielę od godziny 11 do 22. Klub „Przyjaźń” zaprasza do swych pomieszczeń na ciekawą imprezę, dobrą kawę i przyjemny wypoczynek wszystkich dotychczasowych bywa-
walców oraz wszystkich pracowników Zakładów, którzy dotychczas do niego uczęszczali. Szczególnie serdecznie gospodarze zapraszają do klubu młodzież z naszych Zakładów. Jot.

W gospodarstwie rolnym „Świerczków”, w sprawie którego zapada ostateczna decyzja, że będzie ono nadal zarządzane przez Zakłady, zachodzą korzystne zmiany. W zaniechanym gospodarstwie stara się zaprowadzić porządek zatrudniony od stycznia br. nowy jego kierownik Zygmunt Orzeł wraz z pracownikami. Działalność tę odczuwa załoga kombinatu i mieszkańcy osiedla, gdyż „Świerczków” przyczynia się do zmniejszenia trudności zaopatrzeniowych OZR. Zabezpiecza on

Dobre wieści z „Świerczkowa”

W gospodarstwie rolnym „Świerczków”, w sprawie którego zapada ostateczna decyzja, że będzie ono nadal zarządzane przez Zakłady, zachodzą korzystne zmiany. W zaniechanym gospodarstwie stara się zaprowadzić porządek zatrudniony od stycznia br. nowy jego kierownik Zygmunt Orzeł wraz z pracownikami. Działalność tę odczuwa załoga kombinatu i mieszkańcy osiedla, gdyż „Świerczków” przyczynia się do zmniejszenia trudności zaopatrzeniowych OZR. Zabezpiecza on

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 19 (138) Tarnów, 12 maja 1967 r. Cena 50 gr

Wzdłuż i w szerz Zakładów

Kultura w kombinacie...

Co też kryje się za tym zwrotem? Na pewno imprezy, kino, spotkania, książki, wystawy, dyskusje, wycieczki, a także... woda i mydło. Nie ulega tu żadnej wątpliwości kulturotwórcza i wychowawcza rola zakładu przemysłowego.

Jak tę rolę spełnia tarnowski kombinat chemiczny? 111 tysięcy na rozrywkę Imponuje różnorodność form dotarcia z kulturą do szere-

kich rzesz robotniczych. Nie wystarcza już tradycyjna wycieczka, zbiorowe pójście do kina. Szuka się coraz bardziej atrakcyjnych form pracy w środowisku, bo przecież dobrze wiadomo, że ludzie chcą co lubią, co poznali, a największy konserwatyzm tkwi właśnie w ich upodobaniach i nawykach. Toteż kształtowanie odpowiedniego modelu człowieka kulturalnego jest równie istotne wśród dorosłych jak i młodzieży. Główna rola w tym względzie przypada Domowi Kultury i jego agendum. Utrzymanie tych placówek kosztuje niemało. Do chodzą jeszcze wydatki na działalność kulturalno-oświatową sensu stricto.

METODA „PEWNIĄKÓW”

Kultura to głównie książki i imprezy. W dziedzinie upowszechniania czytelnictwa, tarnowskie „Azoty” notują mało gdzie spotykane wyniki. Nie sposób też nie podać tu kilku cyfr. Biblioteka zakładowa liczy już 5960 czytelników, w tym 3171 pracowników fizycznych ZA. W punktach wypożyczeń na terenie kombinatu figuruje w kartotekach 844 czytelników. Pozostaje im do dyspozycji 2300 pozycji. Prawie 19-tysięczny księgozbiór daje w przeliczeniu na jednego pracownika półtorej książki. Ub. r. biblioteka zakupiła książek na sumę 57 tys. zł, natomiast świer-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pierwsze tony polichloru winylu

Pracownicy naszego kombinatu zostali poruszeni wiadomością o otrzymaniu pod koniec kwietnia w Zakładzie Polichloru winylu 30 ton tego cennego surowca.

Stało się to możliwe dzięki uzyskaniu z Zakładu Półspalania acetyleny. Bazując na własnym produkcie otrzymano w PCW drogą syntezy monomer. Zarazem uruchomiona została także produkcja chlorowodoru potrzebnego do syntezy chloru winylu. Dodać należy, że synteza chloru winylu poszła w ruch na własnym katalizatorze. Przez uruchomienie destylacji uszlachetniono surowy chlorek winylu o parametrach kwalifikujących go do polimeryzacji. Przeprowadzono już szereg polimeryzacji i otrzymano polichlorek winylu suspensyjny, dotąd w Polsce nie produkowany. Wytwarzany był dotychczas emulsyjny o innym przeznaczeniu.

W związku z uruchomieniem polimeryzacji poszły w ruch również instalacje towarzyszące filtrowania, wirowania i suszenia. Uruchomiono również pompownie wody obiegowej, 9 centrale chłodniczą i stacje uzdatniania wody.

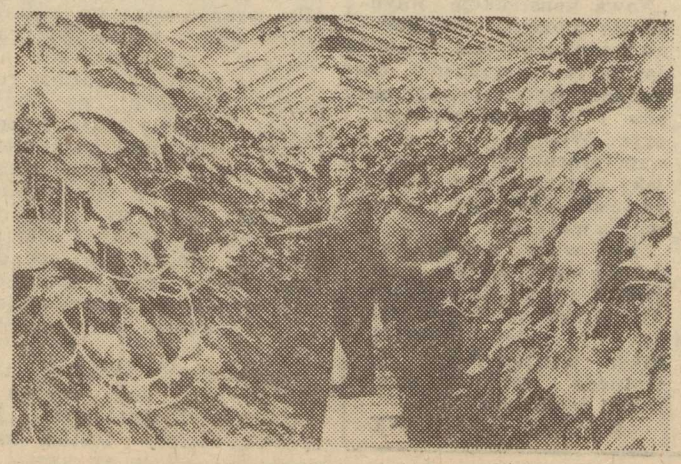
Produkt wytworzony w Zakładzie PCW uzyskał jak najbardziej korzystną ocenę w Zakładzie Tworzyw Sztucznych i w Zakładach Chemicznych w Bydgoszczy.

Jak nas zapewnił inżynier Faruga, nakreślony plan produkcji będzie stopniowo realizowany, dzięki czemu możliwe będzie stopniowe ograniczenie importu polichloru winylu, a po pewnym czasie nawet całkowita likwidacja jego zakupu za granicą. W rezultacie rozruchu produkcji polichloru winylu Polska zaoszczędzi duże sumy w dewizach.

Bardzo nas, jak i wszystkich pracowników, cieszy fakt uruchomienia cennej produkcji polichloru winylu. Całej załodze, która ofiarą pracy przyczyniła się do tego skłamy serdeczne słowa gratulacji.

WS

W szklarni widocznej na zdjęciu rośnie 7 600 krzaków ogórków.
Fot.: JAN IWAŃSKI



Starszy ogrodnik Jan Frania prezentuje piękne grona pomidorów.
Fot.: JAN IWAŃSKI

przynajmniej częściowo dostawy mleka, mięsa, warzyw itp. do stołówek i sklepów.

Optymizmem napawają poczynania z zakresu ogrodnictwa. Remont cieplarni i okien inspektowych pozwolił na uzyskanie lepszych zbiorów nowa-

zamierza rozszerzyć hodowlę kwiatów.

Do problemu zaopatrzenia dzielnic Świerczków w warzywa i kwiaty wrócimy wkrótce na łamach naszej gazety.

ZR.

▼ Wieczornice ▼ Wiece ▼ Spotkanie
z uczestnikami strajków chłopskich
▼ Czynny społeczne wsi ▼ Konkurs
twórczości Reymonta

14 maja – Święto Ludowe

Tradycyjnym już zwyczajem w jedną z niedziel maja wieść polską obchodzi Święto Ludowe. Tego roku przypada ono 14 bm. Chłopi tarnowscy, podobnie jak ich bracia — robotnicy, uczczą w czasie uroczystości majowych 50 rocznicę Wielkiego Października, oraz nawiążą do szczytnych tradycji ruchu ludowego i walk polskiego chłopstwa o wyzwolenie narodo-społeczne wsi — 30 rocznicę wielkiego strajku chłopskiego i 25-lecia rozpoczęcia bitew przez Bataliony Chłopskie. Święto wsi tarnowskiej będzie okazją do podsumowania jej dotychczasowych osiągnięć w realizacji polityki rolnej. Dla nadania tym uroczystościom specjalnej rangi powołano 52-osobowy Komitet Honorowy Obchodów Święta Ludowego z prezesem PK ZSL — Józefem Lesiem na czele. Do Komitetu weszli m. in.: I sekretarz KP PZPR — mgr E. Michoń, poseł na Sejm — mgr inż. St. Opałko, sekretarz KP — L. Żukiewicz i St. Nowak, gospodarze miasta i powiatu — J. Kłose i inż. W. Krukiewicz. We wsiach powołano komitety gromadzkie obchodów święta.

O programie uroczystości Święta Ludowego w Tarnowskim poinformował nas wiceprezes PK ZSL — Wł. Zięba.

Odbyły się już wspólne zebrania i wieczornice, które organizowały koła ZSL, POP, Komitety FJN i koła ZMW. W czasie ich trwania podjęto wiele zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych dla upamiętnienia rocznicy Rewolucji Październikowej, Święta Ludowego, 23-lecia PKWN. Uczniowie szkół podstawowych, średnich i SPR regionu spotkali się z działaczami partyjnymi i ludowymi.

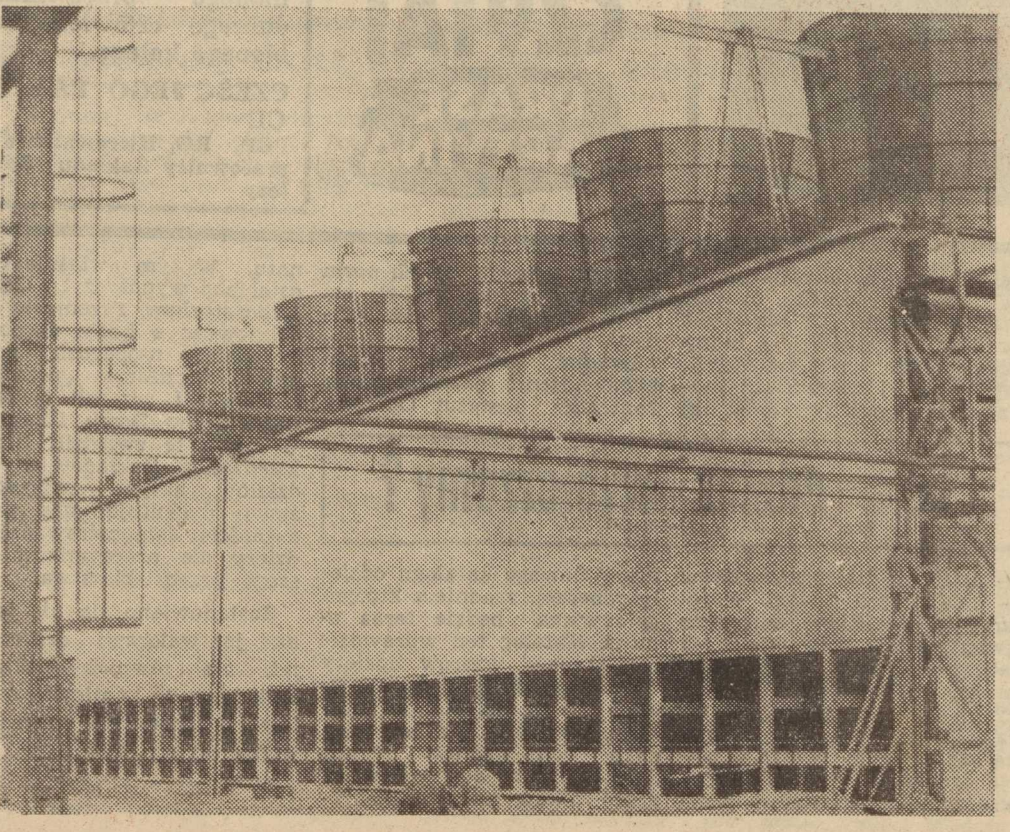
W piątek, tj. 12 bm., o godz. 17 w siedzibie PK ZSL odbędzie się spotkanie członków kół miejskich Stronnictwa z organizatorami strajków chłopskich w powiecie tarnowskim. Następnego dnia zostaną złożone wiązanki kwiatów w miejscach straceń, na grobach zasłużonych działaczy chłopskich oraz przed pomnikiem Mauzoleum Ofiar Faszyzmu w Tarnowie.

13 i 14 maja upłynie pod znakiem akademii oraz wieców gromadzkich i międzygromadzkich. Te ostatnie odbędą się w Wierchosławicach, Łęgu Tarnowskim, Ciężkowicach i Tuchowie. Dojdą do tego występy artystyczne z wody sportowe, pokazy ODP i LOK, kiermasze książkowe. Do uświetnienia swymi występami święta wsi tarnowskiej przygotowują się zespoły artystyczne DK „Azoty”.

Tegoroczne obchody Święta Ludowego uwzględnią 100 rocznicę urodzin pisarza chłopskiego — Władysława Reymonta. Z tej okazji w szkołach powiatu zorganizuje się konkurs na temat twórczości laureata nagrody Nobla.

Dzień 14 maja to również święto licznej presji pracowników Zakładów Azotowych — mieszkańców szkółnych wsi.

(Zyk)



LENINGRAD

Tak, jeśli kiedykolwiek myślimy czy mówimy o tym pięknym mieście, kojarzy się nam ono z białymi nocami. I to bez względu na to, czy widzieliśmy je osobiście, czy też nie. Ci, co je przeżywali są w nich zakochani. Opiewają je w piosence, wierszu.

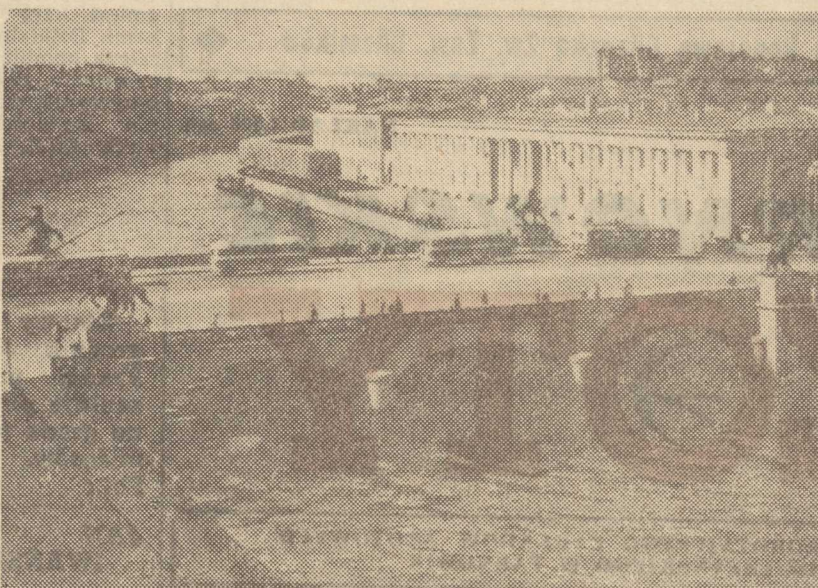
Ale Leningrad jest chlubą Związku Radzieckiego nie tylko ze względu na to niepowtarzalne zjawisko, jakim są właśnie białe noce (11 VI — 2 VII), piękną architekturę, bezcenne zbiory jednego z największych muzeów świata Ermitażu, ale chyba także dlatego, że historia tego miasta jest również historią narodu rosyjskiego.

Miasto powstało w 1703 roku. Rozbudowywało się nad rzeką Newą, której odnogi, jak również innych dwóch rzek — Fontanki i Moiki oraz szereg kanałów (165 km) przecinają go, tworząc 101 wysp połączonych ponad 600 mostami. Stąd przysługę się Leningrad do włoskiej Wenecji.

OD PETERSBURGA DO LENINGRADU

Miasto powstało jako twierdza broniąca dostępu do Morza Bałtyckiego w czasie Wojny Północnej, twierdza potężna — bastion. To był właśnie Petersburg. Później, gdy wybudowano tu katedrę pod wezwaniem Piotra i Pawła — twierdza przyjęła nazwę — Pietropawłowska. Straciła równocześnie swoje znaczenie wojskowe, a stała się więzieniem rewolucjonistów.

Stąd właśnie padły w roku 1917 z Legendarnej „Aurory” pierwsze pociski na Pałac Zimowy — siedzibę carów. Tu rozpoczęła się wielka rewolucja.



Na zdjęciu jeden z przeszło 600 leningradzkich mostów

Młodzi adepci socjologii w kombinacie

Socjologia jest nauką przyszłości. Coraz więcej jest zakładów produkcyjnych w Polsce, które zatrudniają socjologów.

Pracę socjologa zakładowego interesują się żywo ośrodki naukowe, które kształcą przyszłych adeptów tej dziedziny wiedzy. Wynikiem tego była niedawna wizyta w naszych Zakładach 20-osobowej grupy studentów III roku socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie trzydniowej bytności w naszym przedsiębiorstwie studenci zapoznali się z Zakładami, specyfiką ich produkcji, spotkali się z kierownictwem, przedstawicielami KZ, PZPR, RZ, KZ ZMS.

Studentów interesowała przyszła baza pracy socjologa, a więc środowisko, pochodzenie społeczne pracowników i wynikające stąd konflikty, przyczyny płynności kadr, warunki bytowe — słowem problemy, z którymi będą się spotykać w przyszłości w różnych zakładach pracy.

Była to na pewno zbyt krótka wizyta, aby dać pełny obraz pracy, jaką czeka przyszłych socjologów. Jednak jak stwierdzili pracownicy nauki oraz studenci — bardzo pożyteczna.

luk

Wręczenie odznak „Wzorowego kierowcy”

TRANSPORTOWCY NASZYCH ZAKŁADÓW WSPÓLNIE Z TYSIĄCAMI SVOICH KOLEGÓW „PO FACHU” Z CAŁEJ POLSKI OBCHODZILI NIEDAWNO SVOJE ŚWIĘTO — „DZIEŃ TRANSPORTOWCA”.

Wiemy, że bez wielkiego wkładu pracy transportowców, rzetelnego wykonywania powierzonych im obowiązków nasze przedsiębiorstwo nie funkcjonowałoby należycie. Niezadowoleni byłiby zaopatrzeniowcy, którzy szczególnie często korzystają z usług wydziału samochodowego, narzekałoby codziennie ponad 4 tysiące pracowników kombinatu dojeżdżających do pracy zakładowymi samochodami. Bez sprawnego wykonywania swoich czynności przez ekipy transportowców kolejowych nie realizowalibyśmy terminowo zawartych umów handlowych itd. itd.

„Dzień Transportowca” był okazją do podsumowań, pochwalenia się sukcesami, zwrócenia uwagi na niedomaganie. Był również okazją do wyróżnienia najlepszych.

I tak dyrektor mgr inż. Stanisław Opaiko wręczył ostatnio 23 kierowcom kombinatu odznaki „Wzorowego kierowcy”. Otrzymały je: Cz. Biel, P. Boruch, P. Chwałowski, St. Demski, F. Florek, A. Gębarowski, J. Gębski, S. Gniadek, M. Grabowski, J. Halagarda, J. Kądziaława, E. Kozioł, J. Kulpa, S. Lipiński, A. Mrówka, K. Onak, A. Po-

rowski, J. Pucal, F. Spólnik, S. Toman, S. Wielgus, K. Wzorek, F. Zaranek.

Odnaczone serdecznie gratulujemy i na ich ręce składamy dziś wszystkim transportowcom naszego kombinatu słowa uznania za dotychczasowy trud i wysiłek oraz życzenia sukcesów w dalszej, codziennej pracy.

luk



Na wystawie

Oto pytanie, na które powinni dać odpowiedź kierownicy wraz z dozorem technicznym, aktyw związkowy, pracownicy zainteresowani na co dzień sprawami odzieży roboczej i ochronnej, po obejrzeniu wystawy odzieży roboczej i ochronnej zorganizowanej przez dział bhp kombinatu. Jaki był cel zorganizowania wystawy, trudno skwitować w jednym zdaniu. Musimy sięgnąć wstecz do roku 1964, kiedy została opracowana tabela norm odzieży dla naszego przedsiębiorstwa.

Opracowanie powyższej tabeli trwało dość długo i wszyscy byli przekonani, że sprawa odzieży została na-

Na nich można polegać

Od kilku już dni w administracji naszych Zakładów trwają intensywne prace mające na celu odnowienie wszystkich pomieszczeń biurowych. Obok malarzy i murarzy trudne zadanie do wykonania mieli pracownicy centrali telefonicznej.

Jak nas poinformował nadmistrz centrali telefonicznej, B. Sak, przystąpiono do wymiany przewodów instalacji telefonicznych, radiofonicznych, dzwonekowych i sygnalizacji alarmowych. Wymiana tych instalacji była konieczna ze względu na duże zniszczenie izolacji przewodów, co powodowało częste uszkodzenia, awarie, przerwy w rozmowach i narażało dużo trudności w ich usuwaniu.

Harmonogram tych prac ustalono w ten sposób, by nie powodować większych przerw w łączności telefonicznej. Z tego też względu główne ciągi instalacji wymieniano od godz. 15 do 7 rano dnia następnego. Ważniejsze numery telefonów nieczynne były tylko przez krótki czas, pozostałe zaś uruchomiono w późniejszym terminie.

Duże słowa uznania należą się 10-osobowej grupie pracowników centrali telefonicznej mistrza J. Gajdy i bryga-

dysty S. Tateczyna, którzy w rekordowym czasie, pracując bez przerwy po ok. 24 godz., wymienili 12 tys. metrów przewodów telefonicznych. Trudno jest tutaj kogoś wyróżnić, wszyscy pracowali z poświęceniem, szybko i wydajnie. Obecnie w budynku administracji przeprowadzana jest przez grupę pracowników mistrza Cz. Boryczki wymiana głośników i instalacji radiowej.

Sj.

Wzrasta grono krwiodawców

Zapas krwi w banku zakładowym powiększyli ostatnio, zostając honorowymi krwiodawcami, członkowie ZMS: Stefan Wojdak, z wydziału energowodnego, Stanisław Mazur z ZBACH, Benedykt Ocłoń z Zakładu Koproaktamu, Andrzej Jeziorek z wydziału katalizatorów. Mamy również w przedsiębiorstwie pierwszą kobietę — krwiodawcę. Jest nią Antonina Ptak z działu bhp.

(r)

Goście z „Bonarki”

W ubiegłą sobotę ZMS-owcy naszego przedsiębiorstwa gościli 37-osobową grupę młodzieży z Fabryki Supertomasyny „Bonarka” w Krakowie. Młodzi pracownicy „Bonarki” zwiedzili nasz kombinat ze szczególnym uwzględnieniem Zakładu Produkcji Nawozów. Poznali także miasto Tarnów. O współzawodnictwie pracy i innych problemach dyskutowali młodzi robotnicy obydwu zakładów w czasie spotkania przy kawie.

(r)

Porady prawne

TO ZAINTERESUJE RENCISTÓW

Od czasu wejścia w życie dekretu z dnia 18 stycznia 1956 r. z późniejszymi zmianami o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia oraz o zapewnieniu ciągłości pracy (Dz. U. Nr 2/1956 poz. 11) wyłaniał się problem jak należy zaliczać ciągłość pracy pracownikom, którzy utracili zdrowie i przeszli czasowo na rentę inwalidzką III grupy.

Dotychczas uważano, że rencista taki nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego i zachowuje ciągłość pracy o ile w ciągu 3 miesięcy zgłosi się z powrotem do zakładu pracy od chwili wstrzymania mu renty. Interpretacja taka była błędna.

Wydane przez przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac wyjaśnienie nr 4 z dnia 15 sierpnia 1966 r. w sprawie zachowania ciągłości pracy w razie przerw w pracy spowodowanych inwalidztwem (Dz. Urzędowy Kom. Pracy i Płac z dnia 20 października 1966 nr 5 poz. 9) wyjaśnia, że pracownik zachowuje ciągłość pracy, jeżeli inwalida w grupie III w ciągu 3 miesięcy od stwierdzenia

inwalidztwa zgłosi się do właściwych do spraw zawodowej rehabilitacji inwalidów komórek organizacyjnych wydziałów zdrowia i opieki społecznej lub do organów zatrudnienia i jeżeli, mimo ciągłych starań, nie mógł uzyskać odpowiedniej pracy dla swoich kwalifikacji i stanu zdrowia.

Z tego wnioskuje, że każdy pracownik (inwalida) zaliczony do III grupy inwalidztwa, chcąc zachować ciągłość pracy, musi w ciągu trzech miesięcy od chwili ustalenia inwalidztwa starać się o pracę odpowiednią do swego stanu zdrowia i kwalifikacji.

W przypadku, gdy inwalida III grupy tego nie dokona, nie zalicza się mu ciągłości pracy, a przez to nie może na przykład korzystać z wyższego wymiaru urlopu wypoczynkowego po ustaleniu inwalidztwa.

W dniu 3 maja 1967 roku zmarł przeżywszy lat 34 mgr inż.

RYSZARD MRÓZ
technolog Zakładu Syntezy

W Zmarłym tracimy cennego pracownika, dobrego człowieka, lubianego kolegę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!
POP, RO, Kierownictwo i pracownicy Zakładu Syntezy

CZYTAJ PRASĘ PARTYJNĄ

W trosce o bezpieczeństwo pracy

Genne prace zakładowych racjonalizatorów

W ubiegłym, 1966 r. przyjęto 41 projektów racjonalizatorskich zmierzających do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Około 30 z nich zostało już wykorzystanych, a 10 pozostaje do realizacji.

Trudno jest podać efekty cyfrowe tych projektów. Ochrona życia i zdrowia pracowników są wielkościami niewymiernymi.

Łącznie wypłacono racjonalizatorom 137 331 złotych.

Wśród ważniejszych projektów znajduje się praca inż. Szczepana Nejmana i Edwarda Janusia pt. „Rozrzutnik piasku i soli”, praca pt. „Przekaznik wiatrowy suwnicowy” Władysława Rymarza i Józefa Szewczyka, projekt inż. Wiesława Palki pt. „Zmiana

na układu zasilania sieci CO w Zakładach Azotowych”.

Duże zasługi na polu poprawy warunków bhp mają również ob. Eugeniusz Bak wspólnie z Marianem Hebdą za projekt „Nowej konstrukcji kluczy nieiskrzących”, Tadeusz Osołiński wraz z współpracownikami za „Odpylanie skrobaków z kaprolaktamu”, Antoni Moskal za „Nową konstrukcję mylnika do mielenia podchlorynu wapna mokrego”, Antoni Jasina za „urządzenie do badania wytrzymałości pasów i lin bezpieczeństwa” oraz Władysław Biel z współpracownikami za projekt zmiany typów filtrów zastosowanych do filtrowania metanolu.

Te i wiele innych projektów są dowodem troski jakimi otacza się w Zakładzie problemy bezpieczeństwa i higieny pracy. Są także wykładnikiem żywotnego zainteresowania załogi tymi sprawami.

WACŁAW SZCZESNY

reszcie pomyślnie rozwiązana.

W krótkim czasie okazało się, że tabela ta ma wiele braków, najczęściej z winy kierownictw poszczególnych wydziałów i zakładów, którzy nie przywiązywali do tej

gotowanie nowej tabeli norm odzieżowych, ale tabeli już stałej, powszechnie obowiązującej.

Drugim czynnikiem było wprowadzenie ostatnio przez Centralny Instytut Ochrony

Jaką odzież wybierzemy?

— istotnej dla pracowników — sprawy dużej wagi. W rezultacie, na skutek słuszych uwag pracowników większość tabel permanentnie była zmieniana. W dodatku kierownicy ci winę za ten stan rzeczy bezpodstawnie zwalali na służbę bhp. W tej sytuacji konieczne było powtórne wracanie do sprawy i przy-

Pracy nowego katalogu odzieży roboczej, zgodnie z którym zamawiana będzie teraz odzież. Katalog ten wprawdzie nie zawiera wzorów odzieży dla pracowników zatrudnionych w przemyśle chemicznym, ale wiele z zamieszczonych tam wzorów można przystosować do stanowisk pracowników naszego kombi-

natu. W tym właśnie celu dział bhp wypożyczył z Centr. Laboratorium Przemysłu Odzieżowego z Łodzi eksponaty odzieży najbardziej przydatnej w naszym przedsiębiorstwie i urządził ciekawą wystawę w Domu Chemika. Wystawę tę zwiedzili licznie kierownicy Zakładów i wydziałów, aktyw związkowy żywo dyskutując nad przydatnością demonstrowanej odzieży dla pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Zastanawiano się nie tylko nad jej walorami ochronnymi, ale również estetyką. Świadczy to najlepiej o celowości i potrzebie zorganizowania tej wystawy.

M. M.

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy zwykle wypowiadać się okragie słowa kwitujące jedynie, mimo często uroczystej oprawy, autentyczny, całoroczny trud twórców kultury i działaczy upowszechniających jej dobra. Zwyczaj to — mimo tej sarkastycznej uwagi — dobry, chociażby dlatego, że są to jedyne dni w roku w cza-

O

się których działacze kulturalni, jak się to mówi są „na wierzchu”, mogą czegoś żądać dla siebie i swojego dziecka — kultury.

Trochę samozwańczo zamierzam uderzyć w ten ton i pragnę zwrócić uwagę na jedną dość wstydliwie dotychczas pomijaną, dziedziczą działalności kulturalnej naszego regionu — wydawnictwa związane z miastem i ziemią tarnowską.

JAK CIĘ WIDZA, TAK CIĘ PISZA.

Truizmem jest udowadnianie potrzeby wydawania regionalnych publikacji — historycznych, pamiętnikarskich, gospodarczych, turystycznych i innych, wskazywanie na ważną ich rolę w kształtowaniu, integracji środowiska miejskiego, w aktywizacji gospodarczej, kulturalnej i turystycznej regionu. Zrozumieliśmy tę szansę już dawno miasta znacznie mniejsze od Tarnowa, jak Kalisz, Jelenia Góra, Świdnica, Grudziądz czy nawet pobliskie, jak Nowy Sącz, Bochnia i Przemyśl raz po raz pięknie wydanymi albumami, kwartalnikami,

kłopotach

czy rocznikami, almanachami twórczości miejscowych pisarzy i poetów, folderami i przewodnikami znaczącą swą obecnością na kulturalnej i gospodarczej mapie Polski i nie tylko. Kto wie, czy czterdziestoletni Przemysł nie jest bardziej znany ze swego Fredreum i Przemyskiego Towarzystwa Naukowego (właśnie dzięki specjalnym i periodycznym wydawnictwom) niż z przemysłu dziewiarskiego odnotowanego jedynie w roczniku statystycznym.

Fałszywe byłoby twierdzenie, że w Tarnowie nie się w tej dziedzinie nie robi. Ukazał się wszak w ciągu ostatnich dwóch lat album „Ziemia Tarnowska”, przewodnik turystyczny „Tarnów i ziemia tarnowska”, wydały swą monografię Ciężkowice i Zakłady Azotowe, w przygotowaniu jest publikacja z okazji X-lecia tarnowskiego teatru... i to, niestety, wszystko, jeśli nie będziemy liczyć druków okazjonalnych, jakimi są notabene, pięknie wydawane katalogi z wystaw plastycznych i programy teatralne. Stanowczo za mało, jak na Tarnów, jak na silne środowisko historyków, ekonomistów, świetną mających renomę miejscowych plastyków, licznych młodych, próbujących dopiero swych możliwości poetów. I nie o takie jak wymieniliem poprzednio wydawnictwa zresztą głównie chodzi.

Nie kruszę kopii o publikacje od święta, „z okazji”, o rocznicowe laurki. Te ukazują się i ukazywać się będą. Idzie mi o stałe, periodyczne wydawnictwo regionalne poświęcone przeszłości i teraźniejszości Tarnowa i ziemi tarnowskiej, o roboczy warsztat dla tarnowskich historyków, działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych, architektów i wszystkich nadających materiał kształty i przeobrażających miasto i ziemię tarnowską.

zmieniających poprzez swoją twórczość i działalność psychikę miejscowego społeczeństwa. Idzie mi o to, by historycy nie pisali tylko (jeśli piszą?) do szuflady, działacze gospodarczy dzielili się swymi zamierzeniami nie tylko na planach i posiedzeniach, by plastyków poznało i doceniło miejscowe społeczeństwo przynajmniej w tym stopniu, co ich zna i cenią poza granicami naszego powiatu, a przyszły kształt urbanistyczny miasta znany był tarnowskiemu społeczeństwu znacznie wcześniej niż stają pierwsze bloki nowego osiedla...

Potrzeba takiego wydawnictwa jest bezsporna. Wyważam trochę otwarte drzwi. Znane są zamierzenia w tym zakresie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej. Z zamiarów przechodzi się pomału w czyn. Prawdopodobnie, jeszcze w bieżącym roku ukaże się pierwszy numer „Zeszytów Tarnowskich”. Problem w tym, by nie okazał się on efemerydą, by nadać temu wydaw-

wydawniczych

nictwu odpowiedni poziom i trwałe instytucjonalne formy, zapewniając współpracę wszystkich, którzy Tarnów nazywają swoim miastem. Wydaje się również, że trudno zostawić samo Towarzystwo z tym niełatwym problemem. Konieczna jest pomoc miejscowych władz, głównie Wydziału Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

APETYT PRZYCHODZI W MIARĘ JEDZENIA

Na tym nie koniec wydawniczych potrzeb Tarnowa. Z okazji XX-lecia RSW „Prasa” ukazało się szereg artykułów i wywiadów prasowych charakteryzujących m. in. zamierzenia tej instytucji w zakresie rozwoju prasy regionalnej (tygodników i dzienników). Powiedzano z tej okazji wielokrotnie, że każde stutysięczne miasto otrzyma swoją gazetę... Na konkretne pytanie przeprowadzającego jeden z wywiadów red. O. Jędrzejczyka z „Gazety Krakowskiej”: czy w planach RSW „Prasa” przewidziane jest wydawanie gazety dla Tarnowa — wiceprezes tej instytucji, mgr E. Król, odpowiedział, że... tak. Sądzę, że komentarz jest zbędny. Niedługo już miasto Tarnów liczyć będzie 90 tys. mieszkańców, a gdyby tak dodać ludność za-

Tarnowa

mieszkałą na terenie powiatu tarnowskiego, a może Dąbrowy Tarnowskiej, to... W każdym razie klimat do starań o własną tarnowską gazetę jest dobry. Inicjatywa centralnych władz wydawniczych winna być podjęta w naszym mieście. Przecież nie RSW „Prasa”, ale my, mieszkańcy Tarnowa, jesteśmy przede wszystkim zainteresowani w tej sprawie. Od naszych starań, ich intensywności i skuteczności będzie wiele zależeć.

Szczególne tu zadania mają gospodarze naszego miasta i regionu, prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej, a szczególnie wydział kultury.

Tymi zapisami w książce wydawniczych życzeń kończę. Oby tylko ta „publikacja” nie była jedynym regionalnym wydawnictwem, jakie się z tej okazji ukazały.

EUGENIUSZ GŁOMB

Wyteśkniony...

Nowy dom kultury i co dalej?

Mury nowego domu kultury w Świerczkowie pną się w górę, coraz kształtniejszy jest zarys przyszłej budowl. Zakładowe SOWI robi wszystko, by obiekt oddać pod koniec pierwszego półrocza 1968 r., a więc już prawie za rok. Czasu zostało niewiele zarówno dla budowniczych, jak i dla zespołu ludzi odpowiedzialnych za treść i zakres pracy przyszłej placówki.

Ważne jest szczególnie to ostatnie zagadnienie. Czas najwyższy podjąć konkretne starania o przygotowanie właściwego programu pracy nowego domu kultury, zapewnienie mu odpowiednich kadr — słowem, zabezpieczenie odpowiedniego kierunku i warunków działalności.

Powstaje pytanie czy można treści i styl pracy obecnego domu kultury przenieść do nowego budynku. Najdobitniej odpowiemy na to pytanie porównując obie placówki. Nowy budynek będzie miał powierzchnię użytkową 4600 m kw (obecny 497 m kw), piękna amfiteatrna sala teatralna - kinowa prawie na 700 miejsc

(obecna 180 miejsc) liczne sale prób, gabinety zajęć politechnicznych, sale biblioteczną, wystawowe i kawiarnię z pięknym tarasem.

Bywały części budynku zajmowanego obecnie przez ZDK dopowiedzą sobie resztę. A więc warunki pracy w nowym budynku nieporównywalne do obecnych. Rzecz w tym, by zapewnić odpowiedni start nowej placówce. Odbiło się już w tej sprawie kilka posiedzeń środowiskowej rady kultury, prowadzone są rozmowy z administracją Zakładów, kierownictwem politycznym i związkowym kombinatu — precyzuje się główny zarys kierunków przyszłej działalności.

Wydaje się jednak, że do sprawnego funkcjonowania przyszłej placówki przy wykorzystaniu treści i form stosowanych przez ZDK trzeba przede wszystkim spełnić dwa następujące warunki:

PO PIERWSZE w większym stopniu usamodzielnienie placówki szczególnie w zakresie działalności finansowej. Sprawa ta mimo starań dotychczas nie jest rozpatrzona przez dział prawny przedsiębiorstwa. Chodzi o to, by ZDK posiadał osobowość prawną, swój plan rzeczowo-finansowy i w ramach tego planu możliwość operatywnego działania bez konieczności każdorazowego załatwiania czy akceptacji nawet drobnych zakupów przez właściwe komórki Zakładów czy Radę Zakładową. Utrudnia to pracę, nie pobudza do gospodarności, do inicjatyw zmniejszających wydatki Zakładowego Domu Kultury. Postulat niniejszy, precedens jest blisko, choćby Dom Kultury „Tamel” w Tarnowie.

PO DRUGIE już należy zadbać o kadrę pracowników

nowej placówki. Dobrzy pracownicy domów kultury — muzycy, organizatorzy, instruktorzy oświatowi — na kamieniu nie rodzą się. Z dotychczasowych doświadczeń widać najlepiej ile starań trzeba, by do placówki pozyskać wartościowych ludzi, umiających pracować z amatorami, znających swój fach.

Myśleć o kadrze i nie tylko myśleć, ale realizować — trzeba już teraz nie czekając, aż nowy hudynek otworzy swe podwoje.

Znane jest porzekadło „jak sobie pościelesz, tak się wyspisz”. Tak jak w obecnej fazie działalności ZDK przygotowuje się przyszłą pracę nowej placówki — takie będziemy zbierać w przyszłości jej rezultaty. Czas już najwyższy zająć się tymi problemami. Rok minie i co wtedy?

B. Witkiewicz

Gościmy kabaret „Porfirion”

Znów zawita do Świerczkowskiej „Porfirion”. Tym razem w aureoli laureata festiwalu krajowego. Rzeszowianie wystąpią z nowym programem rozrywkowym pt. „Wiwat XX wiek”. Będzie więc taniec, muzyka, śpiew i humor. Uslyszmy i zobaczymy D. Borowiecką, B. Chetko, K. Dziubiankę, B. Fandri, J. Karana, M. Kwiatkowskiego, R. Wojciechowskiego. W rytmach jazzowych zareprezentuje się zespół J. Babuli, konferansjerkę zaś poprowadzi kierownik artystyczny kabaretu J. Krzywka.

Zapraszamy na występ „Porfiriona” do auli Technikum Chemicznego w dniu 14 maja 1967 na godzinę 19.00. (Zyg)

Artyści armeńscy wystąpią w Świerczkowie

Do tegorocznych imprez majowych dojdzie jeszcze cie kawy występ armeńskich artystów ludowych. Zespół ten gości w regionie krakowskim na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego ZMS z okazji 50 rocznicy Wielkiej Października. Odwiedzi on również nasze środowisko. Goście zaprezentują swój oryginalny repertuar w auli Technikum Chemicznego 17 maja o godz. 18. Następnie podejmowani będą przez KZ ZMS i ZDK na spotkaniu z aktywnym społeczno-politycznym i gospodarczym tarnowskich „Azotów”. (Kyz)

Nie wystarczy chcieć, trzeba umieć i wiedzieć!

W naszej zakładowej organizacji partyjnej, w gronie aktywnego gospodarczego i związkowego, a nawet młodzieżowego obserwuje się zjawisko zaniedbania w zakresie systematycznego podnoszenia wiedzy społeczno-politycznej i ekonomicznej. Jesteśmy wprawdzie świadkami ożywienia działalności ideowo-politycznej, o czym świadczyć może problematyka podejmowana na zebraniach POP, dalszy rozwój szkolenia partyjnego, działalność filii Studium Nauk Społecznych, problematyka pracy lektorskiej Zakładowego Domu Kultury, treści zamieszczane na łamach „Tarnowskich Azotów” i w audycjach radiowych zakładowego. Wszystko to jest niewątpliwie na poziomie naszego środowiska i partyjnej działalności, dlatego też proponuję — by prawdzie spojrzeć w oczy...

Wymienione pozytywne zjawiska nie wystarczają. Proces podnoszenia wiedzy politycznej i ekonomicznej aktywnie przebiega wolniej niż wymaga tego nasza rzeczywistość, określona rosnącymi potrzebami ideowo-wychowawczymi. Wielu członków partii zapomina, iż chcąc spro-

stać obowiązkom aktywisty partyjnego, trzeba nie tylko **CHCIEĆ**, ale — a może przede wszystkim — **UMIEĆ** i **WIEDZIEĆ**.

Każdy dzień udowadnia, iż do uczestnictwa w rozwiązywaniu problemów gospodarczych, politycznych, czy społecznych, nie wystarczy dziś znajo-

mość ogólnych haseł i dobre chęci, lecz konieczna jest konkretna wiedza ekonomiczna i polityczno-społeczna.

Nie najlepiej problem ten przedstawia się wśród zakładowego aktywnego politycznego i gospodarczego. Łatwo to zauważyć, jeśli przegladnie się rejestruje czytelników, korzystających z biblioteki w Zakładowym Domu Kultury lub w Komitecie Zakładowym PZPR. Zainteresowany nie znajduje tam wielu nazwisk znanych z wykazu zakładowego aktywnych. Zauważyć to można łatwo, przysłuchując się dyskusjom, podejmowanym na różnego rodzaju zebraniach i naradach. A przecież w naszej bibliotece zakładowego Domu Kultury i przy zakła-

dowym ośrodku propagandy partyjnej, znajduje się szereg bardzo dobrych pozycji opracowanych dostępalnie i ciekawie, których lektura może przynieść szereg niezbędnych i pożytecznych wiadomości każdemu członkowi partii, a szczególnie tym, którzy zaliczają się do grona aktywnych partyjnych.

Do zdobycia umiejętności samodzielnej oceny zjawisk społecznych oraz rzetelnej wiedzy, nie wystarcza arty-

kuł, audycja radiowa czy telewizyjna, nie wystarcza wysłuchanie referatu czy prelekcji, niezbędna jest w tym celu **KSIĄŻKA**. Historii polskiego czy międzynarodowego ruchu robotniczego nie jesteśmy w stanie poznać za pomocą najlepszego nawet wykładu, ale dokonanie tego można w oparciu o przestudiowanie odpowiedniej literatury. Tymczasem obserwujemy, że wciąż jeszcze książka nie znajduje swego poczesnego miejsca w systemie naszej działalności ideologicznej i kształceniowej.

Być może, o lekturze tej mało mówią wykładowcy szkolenia partyjnego, mało „Tarnowskie Azoty” i radiowe. Wydaje się jednak, że podsta-

wowa przyczyna jest fakt, iż kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej, władze związkowe i młodzieżowe nie stawiają przed swym aktywnym określonych wymogów w zakresie wiedzy społeczno-politycznej i ekonomicznej.

Nikt nie sprawdza i nie kontroluje wiedzy społeczno-politycznej czy ekonomicznej danego aktywisty. Uchwała Plenum KZ PZPR z listopada ub. r., określa zadania dla członków partii,

a szczególnie aktywnego partyjnego, w tym zakresie. W najbliższej przyszłości trzeba będzie dokonać oceny realizacji tej części uchwały Plenum KZ. Wychodząc naprzeciw potrzebom, zorganizowany zostanie duży dział literatury społeczno-politycznej i ekonomicznej wraz z czytelnia dla aktywnych Komitetu Zakładowego i aktywnego partyjnego, związkowego i młodzieżowego. Z literatury tego działu będą mogli korzystać również inni pracownicy Zakładów oraz uczniowie Zakładu Szkolenia Zawodowego itp.

Obchodzone uroczystości Dni Oświaty, Książki i Prasy, na pewno wydatnie przyczynia się do wyeksponowania i upowszechnienia

literatury społeczno-politycznej w naszym środowisku. Jubileusz 50 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej winien przyczynić się do dalszej popularyzacji dzieł W. I. Lenina oraz całości literatury marksistowskiej. Oglądając ekspozycje książek, warto zwrócić uwagę na literaturę podejmującą problematykę dotyczącą przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

Podczas obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy musimy uczynić wszystko, ażeby wśród zakładowego aktywnego wytworzyć atmosferę, w której książka znajdzie należne jej miejsce w programie ideowo-wychowawczym, w której potrzeba ciągłego samokształcenia będzie odczuwana przez większość aktywnego partyjnego, związkowego i młodzieżowego. Problem czytelnictwa literatury społeczno-politycznej stać się musi jednym z ważnych momentów w pracy ideowo-wychowawczej, podejmowanej i realizowanej w codziennej działalności grup partyjnych, POP oraz Egzekutywy KZ PZPR. Zadania te musi podjąć do realizacji organizacja związkowa, młodzieżowa i aktywny gospodarczy.

EDWARD URBAN

Sekretarz KZ PZPR

Spojrzyć prawdzie w oczy...

TARNOWSKIE AZOTY 3

Nr 19 (138)

Majowe szkice

Rozwój społeczeństwa zwykło się określać w cyfrach świadczących o wielkości wyprodukowanych dóbr materialnych. Przy charakterystyce przemian zachodzących w kulturze te ściśle mierniki najczęściej zawodzą. Przemiany kulturalne dokonują się w świadomości ludzi, na którą wpływ mają rozliczne, niekiedy nie materialne czynniki. Z drugiej zaś strony z całą pewnością rytm i charakter przemian gospodarczych i społecznych określa tempo przemian w kulturze.

W każdym roku podczas majowych Dni Oświaty, Książki i Prasy działacze kultury mają okazję zastanowić się nad przebiegiem drogi i ogarnąć tempo przemian społecznych, będące przyczyną i skutkiem m. in. ich działalności kulturalno - oświatowej. Krzepiące jest poczucie dobrze spełnionego obowiązku, jakkolwiek na drodze działacza kultury niezmierznie rzadko pojawiają się kwiaty i podziękowania, a częstsze są trudności, kłopoty, narzekania. Często są także głosy krytyczne, a nie brak wśród nich przejawów malkontentstwa. Byłoby więc dobrze, gdyby głosy popierające działalność kulturalno - oświatową wypływały przy okazji majowych świątecznych dni znalazły odpowiednik w powszechnej, konkretnej, rzetelnej pomocy, współpracy i współdziałania wszystkich, zmierzających do poprawy warunków upowszechniania kultury.

ZAKŁAD PRACY OŚRODKIEM WYCHOWAWCZYM

Inny problem, który chciałbym podnieść, to sprawa przywiązywania coraz większej wagi do kulturotwórczej roli przemysłowych zakładów pracy. Uprzemysłowienie kraju zmieniające oblicze regionu w naszym kraju wnoszą też nowe, dawniej nie znane wartości do warunków i sposobów życia ludzi. Wiąże się to z nową rolą zakładu pracy, który jest nie tylko miejscem produkcji i zarobkowania, ale także ośrodkiem kształcenia i wychowywania pracowników. Wynikają z tego określone zadania, nie tylko dla

placówek kulturalno - oświatowych, ale także dla instancji związkowych oraz aktywność w poszczególnych radach oddziałowych i grupach związkowych.

KAŻDY SOBIE...

Niezmiennie istotną sprawą dla środowiska zakładowego jest koordynacja wszelkich poczynań kulturalno - oświatowych i programowanie tej pracy. Często jest jeszcze tak, że „każdy sobie rzepekę skrobie”. W myśl tej zasady w jednym środowisku, w różnych organizacjach i instytucjach sporządza się oddzielne plany działania, które często obejmują te same kierunki działania. Rezultaty? Niektóre, niezbyt atrakcyjne, nie przynoszące błyskotliwych i natychmiastowych efektów dziedzin działalności (np. praca oświatowa) od lat czekają rozwiązania. Ponadto środki są rozproszone i nie zawsze celowo wykorzystywane.

Obserwując od wielu lat poczynania kulturalno - oświatowe w naszym środowisku, dostrzegam konieczność stworzenia przy Zakładowym Domu Kultury organu koordynacyjnego w skali środowiska, rady środowiskowej, ale rady, która poza obowiązkami będzie miała odpowiednie kompetencje.

WSPÓLNY CEL — KONIECZNY WSPÓLNY WYSIŁEK

Wszystcy wiemy, że praca kulturalno - oświatowa stanowi ponad wszelką wątpliwość jeden z najtrudniejszych, prawie niewymierny rodzaj działalności. Dlatego też warunkiem jej powodzenia i skutecznego, wprawdzie nie jedynym, lecz nader istotnym, jest ustalanie precy-

zyjnych programów pracy. Jednakże nawet najpiękniejszy program, przemysłowy, precyzyjny, ambitny sam się nie realizuje. Potrzebni są ludzie i środki. Niełatwo jest znaleźć wykwalifikowanych, a jednocześnie ofiarnych pracowników kultury, ale jeszcze trudniej osiągnąć taki stopień organizacji, aby przy istniejących skromnych środkach założony program w pełni wykonać. Myślę, że Dni Oświaty, Książki i Prasy zachęcają niejednego pracownika do zapoznania się z problematyką środowiskowej działalności kulturalno - oświatowej i przyjęcia z pomocą naszej placówki. Znaną są takie wypadki.

Skoro potraktowałem niniejsze rozważania tylko jako szkice, pragnę pozostać przy tej konwencji i dorzucić jedynie, że obok problemu środków na działalność, obok braku odpowiednich warunków lokalowych, trudności kadrowych, szczególnie braku wysoko kwalifikowanych instruktorów występuje ostatnio wielki problem (dla nas, oczywiście) stosunku kierownictwa poszczególnych zakładów i wydziałów do ludzi zajmujących się działalnością kulturalną. Jest jakaś sprzeczność: mówi się z jednej strony o potrzebie udziału możliwie jak największej liczby pracowników w pracy zespołów artystycznych i oświatowych, a z drugiej częściej przypatrują się utrudnieniu udziału pracowników w zajęciach kulturalnych, braku zrozumienia ich pracy. A przecież jest to praca społeczna, wymagająca często więcej wysiłku niż ciężka praca fizyczna i dlatego szkiełkując załedwie ten problem, jestem przekonany, że majowe, piękne dni wiosny będą nie tylko okazją do okazjonalnych podziękowań działaczom kultury, składania wyrazów uznania, ale przede wszystkim okazją do przyjrzenia się warunkom ich pracy i rozwiązania niejednego problemu utrudniającego ich działalność. Jerzy Sawicki

(Ciąg dalszy na str. 5)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czkowska placówka „Domu Książki” sprzedawała książki za kwotę 512 tys. zł. Wynika z tego, że przeciętny mieszkaniec naszej dzielnicy zostawił w księgarni równe 32 złote.

Jak wygląda sprawa biletów na imprezy?

Wielu ich zakupuje załoga? Przodują tutaj: Biuro Projektów, ZBACH, EC-II, SOWI, ZPN, Instytut Nawozów Sztucznych, Inwestycja, Administracja. Wyróżnić tu trzeba takich instruktorów k-o rad oddziałowych, jak G. Mamcarz, St. Przybyło, Fr. Godyń, B. Szuszkiewicz, A. Reczek. Prawie nikt nie bierze Zakład Chloru i Kaprolaktamu. Repertuar zakupowanych imprez? Pracuje się raczej metodą „pewniaków”, które zawsze idą, bez siegania po wartościowy, o krajowym znaczeniu zespół. Mimo to z wielu imprez DK korzystało całe miasto. Nie sondaże się opinii publicznej, nie próbuje się ludziom proponować czegoś nowego, np. recytacji znanego pianisty. Brak kształcącego zmysłu. Wyjątek stanowią jedynie spektakle teatralne. W 1966 roku około 4750 pracowników kombinatu gościło w tarnowskim Teatrze, a więc prawie statystyczna połowa załogi, nie licząc szkoły przyzakładowej. Mało, bo tylko 1400 osób, obejrzało miejscowych amatorów w programach

To są cenne rezultaty „olimpijskiej” rywalizacji, a nie spotykane dotąd w kombinacie. Jak to trafnie określił niezmordowany T. Staszczak, że ludzie wciągnięci w tryby potężnych Zakładów zapominają, iż istnieje amatorski ruch artystyczny i gdy coś się robi, to dopiero następuje ich przebudzenie, a talenty są wszędzie. Wyłowiono je i w EC-II.

Mecenat

Z pewnością. I to w najszerszym tego słowa znaczeniu. Członkowie amatorskich zespołów artystycznych DK spotykają się na każdym kroku z wyrazami uznania za swój trud i wysiłek. Koledzy interesują się ich wynikami na scenie, chętnie zastępują w pracy. Kierownictwo nie zapomina przy awansach, nagrodach. Chociaż sama przynależność do zespołu nie wystarczy. Trzeba aktywnie w nim pracować. Liczą się także efekty w pracy zawodowej. Żadna sztuka — powiadają — wybijać się np. w tańcu, a być ostatnim w zakładzie.

Tak wychowuje się młodych ludzi w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej. Nic dziwnego, że spora grupa i to wartościowych członków zespołów artystycznych DK tarnowskich „Azotów” rekrutuje się właśnie spośród załogi ZBACH. Zakładem tym kieruje wielki entuzjasta kultury robotniczej mgr inż. Edward Gierek. Swym bakcyłem kulturalnych zainteresowań potrafił zarazić wszystkich współpracowników z kierownictwem nawy. W ZBACH nie zdarza się, by któryś z artystów — amatorów nie mógł wziąć udziału w występie, próbie, konkursie itp. Niekoniecznie musi być obecny kierownik. Istnieje po prostu zrozumienie dla tych spraw. Mało tego, załoga Zakładu każdego roku podejmuje szereg zobowiązań i czynów na rzecz Domu Kultury.

— W nie najlepszych warunkach — stwierdzają pracownicy ZBACH — wypada działać placówce, musimy jej przeto pomagać.

Tak, pomagają różnie. Bywały czasy, że znane zespoły krajowe i zagraniczne gościły w halach zakładu. Oglądali je mieszkańcy Tarnowa i okolic. Przez kilka dni wolne od pracy popołudnia i wieczory spędzała załoga ZBACH przy przygotowywaniu hali na występy Mazowsza. Przyszli potem występy grupy Marino - Mariniego, „Ślaska”, zespołu kubańskiego i popularnych „Filipinek”.

— Dziś już się nie da — stwierdza mgr inż. E. Gierek. A szkoda, bo nie ma gdzie sprowadzać wartościowych zespołów.

Siedzę w obszernym gabinecie kierownika inżyniera Gierka i staram się znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego to w ZBACH potrafiło wytworzyć tak przychylną atmosferę dla kulturalnych poczyną?

„Piosenek dla załogi”. Czy nie należałoby zwiększyć liczby występów z tego cyklu w samym Tarnowie w miejscach zamieszkania pracowników ZA, a może nawet dawać krótkie koncerty w samym kombinacie? Inne imprezy rozrywkowe obejrzało 4530 zatrudnionych w „Azotach”. Razem tworzy to liczbę 10 675.

Kultura w kombinacie...

Czyli znów licząc bez szkoły, na jednego pracownika wypadła niecały bilet.

KONFRONTACJE

Dla zorientowania się, w jakim stopniu załoga korzysta z DK oraz kto nabywa bilety na imprezy, dokonałem błyskawicznej sondy wśród pracowników niektórych wydziałów kombinatu.

Pierwszy z brzegu oddział młynowski. W warsztacie 3 uczniowie szkoły przyzakładowej, młoda kobieta i 20 lat pracujący w Zakładach młynarskich. Nikt z nich nie uczęszcza do Domu Kultury. Tych dwoje ostatnich mieszka poza Tarnowem, podobnie dwaj uczniowie. Także nie należą do biblioteki, nie chodzą na imprezy, nie oglądali zespołów

„Wina” to samego gospodarza. Ale dlaczego nie skierował swych upodobań np. w kierunku sportu?

O, bardzo interesowała mnie pilka nożna — śmieje się E. Gierek — ale gdy pewnego razu „Unia” prowadząca 6:0, przegrała 6:7, coraz mniej poczęłam się tym zajmować. Pozostała mi kultura, szkoła i młodzież.

A trzeba wiedzieć, że wyklada on w miejscowych szkołach już od 18 lat. Problemy młodych nie są mu więc obce. Łatwo nawiązuje z nimi kontakty, jest przez nich lubiany. Dlatego też tak bardzo dużo uwagi poświęca wychowaniu młodych robotników w ZBACH. Właśnie w kulturze upatruje podstawowy środek mogący ich wykształcić na pełnowartościowe jednostki. Toteż nie szczędzi członkom zespołów DK pomocy. Mecenat ten przynosi spodziewane rezultaty. Ze ZBACH wywodzi się również niektórzy członkowie zespołu prof. M. Stacha w Bogumiłowicach. Wysoko ceni się mistrza zmianowego Stanisława Horodyskiego, Krystynę Kurcz, Zbigniewa Bajorka czy tokarza Zenona Kostrzewę. To tylko niektóre z nazwisk amatorów — pracowników ZBACH.

— Mam dla nich duży szacunek — mówi E. Gierek. — Działając przecież społecznie, nie zaniedbują się w pracy zawodowej.

I tak właśnie postępuje się w ZBACH. Nastąpiło tutaj duże życie się załogi. Więzy koleżeństwa gwarantują zawsze udzielenie pomocy najbardziej potrzebującym. Nie są jej pozbawieni również członkowie zespołów artystycznych.

Edward Gierek propagator kultury i przyjaciel świeżakowskich amatorów wskazał też na niektóre negatywy w naszym środowisku. A więc, za powoli buduje się nowy dom kultury, rzadko sprowa-

dza wartościowe zespoły oraz za mało mówi się i pisze o pracy zespołów, ich kłopotach i potrzebach. Koniecznością staje się utworzenie przy kombinacie silnego ośrodka kulturalnego.

— Na własnym „podwórku” musimy stworzyć zespół estradowy, podobny jak w EC-II — dodaje mój rozmówca. Zaktywizuje to znacznie nasze środowisko, złożone w większości z osób dojeżdżających z okolicznych wsi.

W ZBACH dąży się nawet do uatrakcyjnienia wyjazdów do teatrów. Organizuje się 2-dniowe wycieczki ze zwiedzaniem danego miasta. Uczestniczy w nich mgr inż. E. Gierek — wielki miłośnik muzyki lekkiej, a szczególnie operetki. (Kyz)

Karnecik Dni Oświaty Książki i Prasy

16. V. 1967 — Spotkanie ze znanym publicystą warszawskim Andrzejem Brychem — sala teatralna DK godz. 17.

17. V. 1967 — W klubie „Kapro” — zespół teatralny ZDK wystawi o godzinie 19 komedię J. Tuwima „Porwanie Sabinę”.

19. V. 1967 r. — Profesor krakowskiej ASP dr W. Hołdys wygłosi prelekcję pt. „Zagadnienie piękna w sztuce greckiej”. Początek o godz. 20 w internacie Technikum Chemicznego.

20. V. 1967 — sala teatralna DK — godz. 19 — Uroczystości 40-lecia istnienia chóru „Harmonia” z udziałem przedstawicieli ZG i ZO ZZCh oraz WKZ i władz miejscowych. Wystąpi chór międzyuczelniany pod batutą prof. J. Stacha.

21. V. 1967 — Kiermasz książkowy na ulicach Świerczkowskiej. Początek o godz. 10.

21. V. 1967 — O godz. 19 w auli Technikum Chemicznego zaprezentuje się mieszkańcom Tarnowa premiera swego nowego programu „Wielki do Bałtyku” zespół „Świerczkowiacy”.

Czynnych jest także kilka wystaw, a to: „Eksponacja grafiki litewskiej (Klub „Przyjaźń”), malarstwa Klubu Plastyków Amatorów przy DK (hall Domu Kultury), wystawa krakowskiego Muzeum Narodowego (sala telewizyjna).

21. V. 1967 — rozpocznie się ekspozycja książkowa z okazji Międzynarodowego Dnia Matki.

Zyk.

To nie był słomiany zapał!

Zaczęło się nader prozaicznie. Do rady oddziałowej Elektrociepłowni II przesłano ubiegłego roku regulamin zakładowej olimpiady kulturalnej. Zadumał się nad zadrukowanymi kartkami przewodniczący Władysław BODZIOCH. Warto by przystąpić do tej olimpiady — pomyślał. Porozmawiam z inż. T. STASICZAKIEM i Fr. POLEK-SZCZUCIŃSKĄ, może pomogą.

Tak też uczynili! Inż. Staszczak nie trzeba było długo namawiać. Do tej trójki dołączyli się wnet K. Molczy, B. Sroka i J. Łoboda. Każda w radę wykonypowano, iż EC-II przystępuje do wszystkich konkursów olimpiady, a najważniejsze to, że utworzy się zespół rozrywkowy. Padły kandydatury, przeprowadzono rozmowy i różne sondy. Towarzyszyli temu często żłośliwe i dowcipne uwagi. Grupa zapaleńców z Wł. Bodziochem jednak się nie załamywała. Niebawem skompletowano skład zespołu. Kierownictwo muzyczne objął Tadeusz Staszczak, zaś artystyczne Jerzy Łoboda.

Nastał okres prób. Trudny to był czas. „Wybrańcy” pracowali na różnych zmianach, a poza tym należało ich uczyć całego abecadła scenicznego i wokalnego, począwszy nawet od trzymania mikrofonu. Zdarzały się także próby „sztukowane”. Ten i ów musiał ubrać w kamizelkę mundur. Jednak zajęć nie przerwano. Co by na to powiedziała załoga, że stchórzyli. Odwrotu już nie było!

Napięcie rosnęło w miarę zbliżania się terminu wystę-

pu. Gdy pojawili się na scenie, trema towarzyszyła im do końca premiery. Mimo wszystko odnieśli sukces! Pech chciał, że zespół uległ zdekompromitowaniu. Nie mógł więc pokazać ambitnego programu. Po pewnym okresie zastój amatorzy z EC-II opracowali nowy repertuar. Zadeklarowali go podczas imprezy bilansującej olimpiadę kulturalną w ich zakładzie.

Inicjatywa rady oddziałowej przy wydanej pomocy Domu Kultury (wypożyczenie instrumentów oraz udostępnienie sal na próby) zrodziła efekt bez precedensu. Trudno już sobie wyobrazić EC-II bez tego zespołu. Jego istnienie zaktywizowało kulturalnie załogę. Coraz więcej osób zamierza aktywnie włączyć się do tej akcji. Dużo młodych ludzi chce grać na instrumentach. Inż. Staszczak będzie ich uczył. Na pewno zawiąże się kółko recytatorów. Chęć współpracy wyraziły już zatrudnione w zmiekkalni kobiety.

To są cenne rezultaty „olimpijskiej” rywalizacji, a nie spotykane dotąd w kombinacie. Jak to trafnie określił niezmordowany T. Staszczak, że ludzie wciągnięci w tryby potężnych Zakładów zapominają, iż istnieje amatorski ruch artystyczny i gdy coś się robi, to dopiero następuje ich przebudzenie, a talenty są wszędzie. Wyłowiono je i w EC-II.

Choćby tacy soliści, jak B. Sroka, J. Zabawa i ostatnio Z. Malec. W Elektrociepłowni - II są reprezentowane różne środowiska, wiele osób

(Ciąg dalszy na str. 5)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czkowska placówka „Domu Książki” sprzedawała książki za kwotę 512 tys. zł. Wynika z tego, że przeciętny mieszkaniec naszej dzielnicy zostawił w księgarni równe 32 złote.

Jak wygląda sprawa biletów na imprezy?

Wielu ich zakupuje załoga? Przodują tutaj: Biuro Projektów, ZBACH, EC-II, SOWI, ZPN, Instytut Nawozów Sztucznych, Inwestycja, Administracja. Wyróżnić tu trzeba takich instruktorów k-o rad oddziałowych, jak G. Mamcarz, St. Przybyło, Fr. Godyń, B. Szuszkiewicz, A. Reczek. Prawie nikt nie bierze Zakład Chloru i Kaprolaktamu. Repertuar zakupowanych imprez? Pracuje się raczej metodą „pewniaków”, które zawsze idą, bez siegania po wartościowy, o krajowym znaczeniu zespół. Mimo to z wielu imprez DK korzystało całe miasto. Nie sondaże się opinii publicznej, nie próbuje się ludziom proponować czegoś nowego, np. recytacji znanego pianisty. Brak kształcącego zmysłu. Wyjątek stanowią jedynie spektakle teatralne. W 1966 roku około 4750 pracowników kombinatu gościło w tarnowskim Teatrze, a więc prawie statystyczna połowa załogi, nie licząc szkoły przyzakładowej. Mało, bo tylko 1400 osób, obejrzało miejscowych amatorów w programach

#ZSALI SADOWEJ

Dwunastego października ub. r. wieczorem spotkali się dwaj pracownicy ZA: Ryszard Rozpęda i Aleksander Stepek. Obaj chcieli na autobus, gdyż mieli jechać do pracy na nocną zmianę. W trakcie rozmowy Stepek pochwilił się, że ma w zakładzie pewną ilość spirytusu, którą chętnie wymieniliby na worki polietylenowe. Stepek zdawał sobie oczywiście sprawę z tego, że na Wydziale Elektrolizy Ręciowej, gdzie pracował Rozpęda, takie worki są, oraz, że Rozpęda nie należy do tych, którzy wylewają za kółkiem. Nie pomysł się w swych wyliczeniach i nad ranem doszło do transakcji, w której efekcie Rozpęda stał się posiadaczem litra spirytusu skazanego chloroformem, skradzionego wcześniej przez Stepeka w innym oddziale. Około godziny 4 spirytus ten rozcieńczony wodą przemysłową wypił Rozpęda, Miczulski, Grzybowski i Sowa.

Mimo że zakreślił im się porządnie w głowie żalowali, że spirytusu nie ma więcej. Toteż kiedy dwie godziny później Grzybowski będąc w szatni zauważył, że Emil P. schował w swej szafce butelkę z jakimś płynem, zaciekawiony zapytał „co to masz?” Emil P. nie przewidując skutków swoich słów zażartował, że ma spirytus, po czym wyszedł na hale.

Mysł, że alkohol, który można by wynieść jest tak blisko, nie dawała Grzybowskiemu spokoju. Zaaferowany poszedł zaraz do Rozpędy i powiedział mu o tym. Rozpęda był czło-

wiekiem czynu. Nie zastanawiając się długo, poszedł do szatni i ukradł z szafki Emila P. rzekomy spirytus. Część schował w swojej szafce, a część przyniósł do hali wzbudzając entuzjazm wśród swoich kompanów. Przystąpili do picia potrząsając stale butelką, gdyż rzekomy spirytus nie chciał się łączyć z wodą. Rozpęda wyjaśniał przy tym fachowo, że wódka jeszcze się nie „przeżarła”.

Na zdrowie!

Kilkadziesiąt minut później nocna zmiana kończyła pracę i dlatego Rozpęda wyszedł podbić kartę zegarową. Nie zdążył tego uczynić, bo stracił przytomność i upadł na posadzkę. Kilka minut później przechodzący tamtędy Tadeusz S. i Stanisław R. zauważyli leżącego. Przypuszczali, że jest pijany i postanowili ukryć go przed ewentualną kontrolą. Zawlekli więc nieprzytomnego do szatni, a później do umywalni. Z kieszeni wyciągnęli mu butelkę, wylali jej zawartość i zaczęli ją pluwać. Wtedy doszli do wniosku, że w butelce była chyba jakaś trucizna. Przestraszeni pobiegli do umywalni, gdzie stwierdzili, że Rozpęda jest nadal nieprzytomny i nie reaguje na żadne bodźce. To dopiero skłoniło ich, by o wypadku zawiadomić przełożonych. Ci zareagowali natychmiast wzywając zakładową karetkę pogotowia.

Lekarze szpitala przyzakładowego rozpoznali u Rozpędy ciężkie zatrucie chloroformem. Stan pacjenta był ciężki. Cały dzień bez przerwy trwała nieustanna walka lekarzy ze śmiercią.

Tymczasem drugi z kompanów Antoni Miczulski zdążył dotrzeć do dworca kolejowego. Stamtąd odwieziono go karetką do szpitala miejskiego. W szpitalnej izbie przyjęć znajdował się trzykrotnie w stanie tzw. śmierci klinicznej. W ratowaniu jego życia wzięli udział wszyscy dyżurni lekarze, stosując najnowocześniejsze środki pobudzania akcji serca, które co chwila przestawało pracować. Przez następną dobę życie Miczulskiego wisiało nadal na włosku i tylko wyjątkowej wprost przytomności i ofiarności lekarzy może on zawdzięczać swoje istnienie.

Trzeci uczestnik libacji — Stanisław Grzybowski — dojechał do domu i czując senność położył się od razu do łóżka. Gdyby nie fakt, że zabrano go karetką zakładową do szpitala, nigdy by się z tego snu nie zbudził.

Dwu pozostałym, którzy wypili po jednym łyku chloroformu wystarczyło jedynie plukanie żołądka.

Trzej główni uczestnicy libacji chloroformowej, aczkolwiek uniknęli śmierci, nigdy już nie będą ludźmi zupełnie zdrowymi, trucizna bowiem pozostała w ich organizmach trwałymi skutki. W dodatku w najbliższych dniach staną oni przed sądem w towarzystwie A. Stepeka i S. Sow.

Należy wątpić, by sąd był dla nich tolerancyjny. Wyrok będzie niewątpliwie poważnym ostrzeżeniem dla innych pracowników, nie tylko w naszych Zakładach.

OBSERWATOR

CZYTAJ TYGODNIK



Niewiele czasu pozostało do rozpoczęcia działalności ośrodków wczasowych naszych Zakładów. Przez kilka miesięcy trwały w nich intensywne prace remontowe i porządkowe.

Rada Zakładowa doceniając znaczenie odpoczynku po pracy, czyni usilne starania w kierunku dalszej modernizacji, rozbudowy i budowy obiektów wczasowych z równoczesnym podniesieniem ich standardu. Dowodem tego może być całkowita modernizacja „Uroczyska” nad Jeziorą Rożnowskim, gdzie obiekt ten zaliczyć będzie można do najpiękniejszych w tym rejonie. Ośrodek ten przyjąć będzie mógł więcej

To nie był słomiany zapal

(Ciąg dalszy ze str. 4)

dojeżdża z pobliskich wsi. Rozbudzić w nich zainteresowania kulturalne nie jest rzeczą łatwą. Ale osiągnięte wyniki przynoszą niemało satysfakcji.

Grupa inż. Stasiczka ma nawet w planach zorganizowanie stałego zespołu, który obsługiwałby miejscowe uroczystości, dawał koncerty dla zakłogi. Realizacji temu ambitnemu przedsięwzięciu stoi teraz na przeszkodzie wiele obiektywnych przyczyn.

Chcą wszystko osiągnąć sami, bazując na własnych siłach i możliwościach. Z pewnością im się to uda! Bo wiem EC-II jest znane z kolektywnej pracy rady oddziałowej, organizacji ZMS, rady kobiet i koła PTTK. Uczestnicy porozumienia tej swobody pojętej ofensywy kulturalnej mają do zanotowania inne sukcesy. Witold Grzabieli jest autorem 2 gazetki na olimpiadę notabene jedynych dotychczas zgłoszonych z całego kombinatu. Elektrownia II jest znana z licznych wycieczek do teatrów, muzeów, na spektakle operetkowe. Jeszcze nie tak dawno chęć wyjazdu na operetkę wyrażało 20 osób, dziś zgłasza się ich ponad 50. Kazimierz Mierzwiński — działacz koła PTTK oraz instruktor k-o rady oddziałowej opowiedział o tegorocznych planach wycieczkowych. Wszystkie wyjazdy organizowane będą wg odpowiedniego programu, w którym znajduje się także miejsce na ognisko z występami artystycznymi. Gorzej jest z punktem bibliotecznym zakładowej wypożyczalni. Brak na ten cel pomieszczeń. Ale istnieje za to filia biblioteki technicznej. Władysław Bodzioch może być spokojny o wynik zakładowej olimpiady kulturalnej. Wysiłek przewodniczącego rady oddziałowej, jak i jego współpracowników oraz grupy zapaleńców — amatorów i działaczy stawia załogę EC-II w rzędzie zwycięzców tej realizacji.

Stanisław Golec

Rozmyślania w kolejce

Niedawno wielce spragniony oczekiwałem w kilkunastometrowej kolejce do kiosku zakładowego na jakiś chłodzący napój. Niestety, kolejka przesuwiała się z szybkością, której by się nawet powstydzili przystojniacy. Obserwując przez dobrych kilkanaście minut zakupy, jakie czynili współtowarzysze z „ogonka” wykrzyłem, mówiąc językiem produkcyjnym „wąskie gardło” sprzedaży. Tym „wąskim gardłem” są zakupy wszelakich ważonych artykułów, w pierwszym zaś rzędzie kiełbasy, salcesonu, kaszanki, więc żywności na śniadanie. Przeważają porcje 10 lub 15 kg kiełbasy i dwie bułki.

Obliczyłem sobie w myśli ilość straconych roboczo-godzin przez w większości robotników produkcyjnych i wyszła tych godzin wcale niemała ilość. Rozważałem też sposoby skrócenia do minimum czasu sprzedaży. Jest ich chyba dwa: jeden prosty i radykalny, lecz kosztowny i dość trudny do przeprowadzenia — to zwiększenie ilości kiosków. Drugi jeszcze bardziej prosty, ale wymagający więcej nakładu pracy, to sprzedaż standardowych, opakowanych śniadań. Mogłoby być kilka ich rodzajów w różnej cenie, od 5 do 10 zł.

Jak wykazują moje raczej krótkie obserwacje największym popytem cieszyłyby się kanapki z porcją kiełbasy. Zresztą najlepiej i najwięcej na ten temat mogłoby powiedzieć ekspedientki. Przypuszczam nawet, że ze sporą dokładnością mogłoby określić popyt na pakowane śniadania. Rzucam tylko luźny projekt, a myślę, że kierownictwo OZR w trosce — ośmielam się powiedzieć — o tysiące, tysiące roboczo-godzin w skali rocznej sprecyzuje mój chyba w pewnym sensie racjonalizatorski projekt. Nie domagam się nawet tantiem.

Na podstawie korespondencji W. S. (nazwisko i adres znane redakcji).

Rozwiązanie konkursu BHP

Rada Zakładowa, dział BHP oraz redakcja „Tarnowskich Azotów” ogłosiły konkurs pn. „Czy znasz przepisy BHP”. Na konkurs ten wpłynęły 43 rozwiązania, w tym 18 rozwiązań bezbłędnych, 14 z jednym błędem, a 11 z kilkoma błędami.

Oto prawidłowe odpowiedzi na 10 postawionych pytań:

1. BHP i SIP
2. Pozgen
3. Do 750 kg.
4. Ubranie kwasoodporne, rękawice, okulary, buty.
5. Dyrekcja Techniczna
6. Gąsienica tętrowa i śniegowa
7. Benzyna, piasek, metanol, woda
8. 15-25 min. (mała maska), do 45 min. (duża maska)
9. 10 osób
10. 30 ml.

W wyniku losowania nagrody otrzymują: budzik — Jan Socha Tarnów, ul. Kółłajaja, prodż — Barbara Witecka Debica, serwis kawowy — Zofia Molczyk Tarnów, koszula meska — Roman Stefan Tarnów, ul. Dzierżyńskiego 61, komplet do pisania — M. Śliwiński Tarnów, ul. Szpitalna 19/23, rekawiczki — Stanisław Roś ZA Inwestycja, torba turystyczna — Stefan Podstawski Tarnów 3, ul. Letnia 114, album na zdjęcie — Jan Słowiński Grabno 138, pończochy — Urszula Kopec Tarnów 2, ul. Nowotki 41/3, flakon — Irena Kita Tarnów, ul. PCK 4/9.

Po odbiorze nagród należy zgłaszać się w redakcji „TA” (budynek centrali telefonicznej).



POZIOMO: 1) jeden z naszych Zetów, 9) nieruchomości, plac, 10) ptak z rzędu wróblowatych, 14) starogrecka moneta, 15) instrument muzyczny, 16) ma człowiek, 17) grzeja w mieszkaniach, 20) napisał Sienkiewicz, 21) symbol pierw. chem. o l. atom. 63, 22) rzeka w ZSR, 23) bożek słońca, 24) miara powierzchni, 27) pomieszczenie dla bydła, 28) ped, 29) siła rozpadu, 29) siedziba Hadesu, 30) występuje w teatrze, filmie, 34) chwast polny, 37) gliniany instrument muzyczny, 38) pieczywo weselne na wschodzie, 40) nauka o rzekach.

PIONOWO: 2) jest poranny, 3) ozdoba pira u kapelusza, 4) nuta, 5) jest ruchu, 6) dobry trunek, 7) następca, 8) szczytce laboratoryjne, 11) sprężarka, 12) dziecięce pożegnanie, 13) kierunek ideologiczny w spółdzielczości, 17) opatrunek złamanej ręki, 18) jest karbowy, suwakowy, zatyczkowy, 25) gra towarzyska, 26) mowi z nut, 31) drapieżny ptak, 32) jednostka oporu elektrycznego, 33) miasto w Japonii, 35) jest

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego.

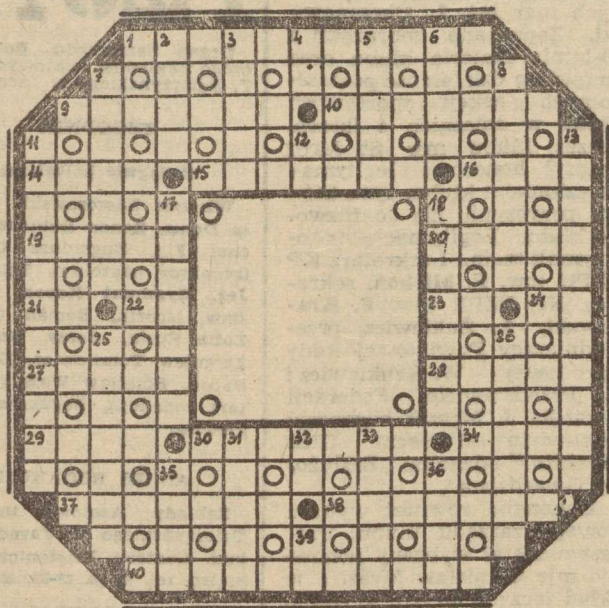
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 15 (134)

POZIOMO: dolina, otok, era, irawadi, kegel, Pyrys, oset, Pella, trasat, SOK, Be, noryt, Ka, Osm, batuta, Utah, boja, Artek, Samar, korsarz, Emu, skat, barkas.

PIONOWO: deko, Orestes, lager, Nil, ar, owal, taras, ody, kieszka, apetyt, etan, harap, sobaka, Okajama, boraks, tuba, mutra, Tomek, test, sura, rok, sza, Rb.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonu pieniężnego, za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Zbigniew Jeż, Tarnów, ul. Żydowska 22/1.

Po odbiorze nagród prosimy zgłaszać się osobiście.



u nas placówka, 36) ma je 10ś, 39) symbol pierw. chem. o l. atom. 27.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 15 maja.

TARNOWSKIE AZOTY
Nr 19 (138)



Zbliżał się wyjazd obwinionych o zajazd na sąd sejmowy do Warszawy. W związku z tym odbyła się w zamku narada, w czasie której postanowiono zwolnić ze służby część wojska, a przede wszystkim hajduków. Pozostali więc w zamku wyborowi żołnierze Łaskiego i Tarnowskiego. Na czas nieobecności „porucznika” Zborowskiego, przekazano dowództwo w ręce Rożena oraz krewnego Stanisława Tarnowskiego, Jana Amora Tarnowskiego z Rzemienia.

Gdy uchwałę o zwolnieniu ze służby zaciężnych hajduków ogłoszono w zamku, ruch się duży zrobił. Nie uszedł on uwagi pomocnika kucharza, który wykombinował, że lepszej okazji do uprowadzenia pana Kazaneckiego nie będzie. Rozprężenie dyscypliny widać było na każdym kroku. Hajducy pakowali swoje łupy i mienie. Wybuchy z tej przyczyny kłótnie ze współmieszkańcami kwater. W międzyczasie wyznaczono nowym oddziałom stanowiska strażnicze na zewnątrz zamku i na murach. Wożono też dla odjeżdżających spychę z okolicznych folwarków.

Na wyznaczonym w lesie miejscu, spotkał się Peszko z pomocnikiem kucharza, który mu nowiny z zamku opowiedział. Umówili się, że wracając z folwarku otrzyma szczegółowe informacje co ma dalej czynić.

Peszko pognął do miasta jak burza. Zdyszany wpadł do izdebki instygatora i opowiedział mu o wydarzeniach, które zaszły w zamku, proponując równocześnie, by dziś a najpóźniej jutro, dokonać uprowadzenia pana Kazaneckiego z zamku. Instygator pochwalił zamiar. W parę chwil potem wpadł do środka Władimir. Dobył z zana-nadza cztery sakiewki, napełnił je monetami wyjętymi z myśliwskiej torby.

środkach wczasowych trwać 29 VIII, 31 VIII — 13 IX 1967 r.

Łomnica

„Uroczysko” (Rożnów)

18 V — 30 V, 1 VI — 14 VI, 16 VI — 29 VI, 1 VII —

2 VII — 15 VII, 18 VII — 31 VII, 2 VIII — 15 VIII, 17 VIII — 30 VIII 1967 r.

Ośrodki wczasowe w Krynicy i Rożnowie dysponują domkami campingowymi 4-osobowymi, a Łomnica pokojami 3-osobowymi.

Terminy turnusów w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem podane zostaną w kolejnym numerze gazety.

Prezydium Rady Zakładowej zobowiązuje wszystkie rady oddziałowe do ścisłego przestrzegania terminów rozpoczęcia turnusów.

(Sj)

Krynica „Czarny Potok”

15 VI — 22 VI, 30 VI — 13 VII, 15 VII — 23 VII, 1 VIII — 14 VIII, 16 VIII —

— 236 —

— Dokąd wywieziesz pana Kazaneckiego, jak się szczerze śliwie uprowadzenie uda?

— Do bartniczego boru, do starej chaty, a potem do Krakowa do „domu na Gródku”, albo też do mojej chaty. Tylko konia dla pana Kazaneckiego nie mamy.

— Bierzcie mojego — nie ma czasu na kupowanie. Krzywdy on panu burgrabemu nie uczyni...

Zbiegli na dół i zeszli do małej stajenki. Szybko osiodłali konia. Władimir wyjechał na nim na rynek, gdzie czekali trzej przyjaciele. Po drodze do lasu kupili gąsiorek mocnego wina i przymocowali go do Władimirowego siodła.

— Przyda się on — mówił Peszko — Niemiec, który pana Kazaneckiego pilnuje, ma duże pragnienie i chętnie się napije... Pognali na spotkanie z pomocnikiem kucharza. Wnet nadjechali z Nowodworza.

Jutro przed świtem wyprowadzisz pana Kazaneckiego z jego izdebki i przekażesz w ręce nadzorcę zwierzyńca. Gąsiorek mocnego wina podrzucisz Niemcowi. Jeśli się nie złakomi na wino, trzeba go będzie związać lub w inny sposób wolności pozbawić. Miej jednak na podorędziu rzeźnika, by ci swą siłą w razie potrzeby służył mógł. Jego pięści są w takiej chwili lepsze od kuli pistoletu. O odzieniu na przebranie nie zapomnij. Konia, którego tu widzisz, przeznaczamy dla pana burgrabiego. Czekamy na was od północy w lesie. Znajdziecie nas pod dużym dębem na polanie.

Naprzeciw wyjdzie wozowoda i przeprowadzi was przez krzaki.

— A co się stanie, jak pan burgrabia nie będzie chciał z zamku wyjść?

— Szepniesz mu, że przychodzisz od Władimira i że jutro Turek ma zamiar wywieźć go z zamku.

Zrozumiałem.

— A teraz trzymaj sakiewkę, w której jest trochę monet i jedź do zamku, by podejrzanie jakowejś ciębie nie padło. A ty Hanek skocz do wozowody i powiedz mu co należy... My za ten czas pojedziemy do miasta, by się o broń dla pana burgrabiego wystarać. Przed zamknięciem bram wyjedziemy pojedynczo z miasta. Czekaj na nas na polanie pod dębem...

Co?
Gdzie?
Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN
„AZOT”

12-14. V. „Długie łodzie Wi-kingów” — prod. ang. jug.
16-18. V. Kim pan jest do-ktorze Sorge? — prod. fr. wł. jęz.

19-21. V. „Faraon” — prod. pol.
„MARZENIE”

12-14. V. „Rio Conchos” — prod. USA
15-18. V. „Cała naprzód” — prod. pol.

19-21. V. „Fantomas”
„KRAKUS”

12. V. — Film studyjny
14-17. V. — „Grek Zorba” — prod. USA (pocz. seansów 14.30, 17.00, 20.00)

18-19. V. — „Pierwsza Ba-tylia” — prod. radz.
20. V. — Film studyjny

21. V. — „Gamoń” — prod. franc.

WYKŁADY, ODCZYTY, SPOTKANIA,

12. V. — godz. 17.00 — hotel ZA — prelekcja mgr Maria-ny Sawińskiego pt. „Stat-kiem Nessebar po Morzu Śródziemnym”.

16. V. — godz. 17.00 — sala teatr. DK — Spotkanie z pu-blicystą warszawskim An-drzejem Brychem. Temat spotkania „O problemach współczesnej młodzieży nie-mieckiej”.

19. V. — godz. 20 — Internat Techn. Chem. — Z cyklu Studium Wychowania Pla-tycznego — wykład prof. ASP w Krakowie dr. Włod-zimierza Hodysa na temat „Zagadnienie piękna w sztuce greckiej”.

WYSTAWY

14-21. V. — sala telew. DK — Wystawa wypożyczona z Muzeum Narodowego w Kra-kowie — „Polskie Malarstwo Portretowe”.

14-21. V. — Klub „Przy-jaźń” (Klub Książki i Pra-sy) — „Ekspozycja Grafiki litewskiej”.

14-21. V. — Czytelnia DK — z okazji 125 rocznicy urodzin Marii Konopnickiej — eks-pozycja pt. „Poetka ludu”.

REPERTUAR TEATRU

IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

12. V. — godz. 16.30 — „Niemo”

14. V. — godz. 19.00 — „Ma-ma płaci alimenty”

15. V. — godz. 11.00 — „Niemo”

16. V. godz. 15.00 — „Potop”

18 i 19 — godz. 15.00 — „Po-top”

20. V. — godz. 16.00 — „Niemo”

21. V. — godz. 19.00 — „Niemo”

MŁODZIEŻOWY
DYSKUSYJNY KLUB
FILMOWY

14. V. — sala muzyczna DK — godz. 10 — „Przy-bycie Tytanów” — parodia mitologiczna prod. włosko-franc.

15. V. — sala kina „Azot” — „Sklep przy głównej ulicy” — komedio-dramat produkcji czeskiej — nagrodzony „Oskarem”.

21. V. — sala muzyczna DK — godz. 10 „Opowieść znad Donu” — dra-mat społeczny — prod. radz.



Trwają rozgrywki o Puchar 1000-lecia

Olbrzymim zainteresowaniem cieszą się rozgrywki piłkarskie młodzieży szkolnej Tarnowa — Świerczkowa. Na każdym spotkaniu przebywa wielu młodych entuzjastów piłkarskich, by sportowym dopingiem pomagać w grze swoim kolegom. Poziom rozgrywek jest nieco niższy niż w ubiegłym roku, może dlatego, że obecnie nie grają uczniowie klas starszych.

Ze względu na złą pogodę nie doszły do skutku spotkania przewidziane na ostatni tydzień kwiet-nia. Przełożone zostaną więc na czerwiec.

W ubiegłym tygodniu rozegrano kolejną serię rozgrywek. Aktualna ta-bela przedstawia się na-stępująco:

Table with 2 main sections: GRUPA A (młodszych) and GRUPA B (starszych). Each section contains a list of teams and their match results.

Rozmaitości sportowe

Dobrze spisują się juniorzy koszykarze tarnowskiej „Unii”. Od kilku miesięcy trwa-ja już rozgrywki ligi junio-rów i uniści znajdują się w czołówce tabeli. W. Mróz, M. Olszewski, S. Kraus, J. Cześ-niowski, to dobrze zapowia-dający się zawodnicy.

Obecnie nie wszyscy junio-rzy trenują systematycznie, bowiem większa część przy-gotowuje się do egzaminów maturalnych.

W każdą środę w sali gim-nastycznej Technikum Che-micznego odbywają się tre-ningi siatkarek objętych przygotowaniem do występu w wojewódzkiej spartakia-dzie. Do kadry tej powołano kilkanaście najzdolniejszych zawodniczek, które pod okiem inż. A. Chmielewskiego pilnie trenują. Jednak nie wszys-tkie powołane siatkarki przy-chodzą systematycznie na treningi. Zarząd Ogniska TKKF apeluje więc do siat-karek o terminowe i stałe przychodzenie na treningi.

I Ogólnopolski Wyścig Ko-larski „Orlików” mamy już za sobą. Jak było do przewi-dzenia, kolarze „Unii” nie ode-grali w nim poważnej roli. Wprawdzie startowało ich tylko 2 — Frankowski i Mol-czyk, ale i ci w końcowej kla-syfikacji zupełnie się nie li-czyli. Co było tego powodem? Wydaje się nam, że zasadni-czy powód to brak dobrego sprzętu. Trudno jest sobie wyobrazić, by kolarz, który w ciągu trzech dni przejechał ma około 400 km. miał nie-sprawną sprzęt. Niestety, tak było. Przykładem może być fakt, że Molczyk 3 km po-szarci miał defekt przerzutki i do końca wyścigu zmuszony

był zmieniać tarczę ręcznie. W sekcji kolarskiej „Unii” trenuje obecnie prawie 30 młodych chłopców. Dlaczego więc brak jest rowerów i czę-ści zamiennych? (Sj)

Po zorganizowanym ostat-nio na stadionie LA Unii mityngu między Metalem, Tarno-wią i Unią, który przyniósł szereg dobrych wyników, oraz odbytym w dniu 2 maja br. trójmeczu szkół średnich, lek-koatleci Unii wzięli udział w zawodach o puchar „Nowin Rzeszowskich”, zorganizowa-nym na stadionie FKS Stal — Mielec w ubiegłą niedzielę.

W bezpośrednim pojedynku z czołowymi sportowcami są-siedniego okręgu LA, repre-zentującymi 15 klubów spor-towych Rzeszowszczyzny, za-wodnicy Unii zanotowali kil-ka sukcesów i osiągnęli sporo dobrych wyników. W biegu na dystansie 200 m pł. I miejsce zdobył czynny zawodnik, a za-razem trener biegaczy Unii Kazimierz Fronk (25,9 sek.). Zbigniew Mikosz, mimo że je-szcze nie znajduje się w peł-ni formy, zajął II miejsce w trójsoku (15,57 m). W biegu pucharowym kobiet na dys-tansie 800 m, II miejsce za-jęła Anna Rapala (2,26,3 sek.), trzecia była Kazimiera Skór-ka (2,27,7 sek.).

Mimo kontuzji dobre trze-cie miejsce w finale biegu na dystansie 100 m mężczyzn zdobył Szczepan Bukowski (11,3 sek.). Startujący z nim faworyt tej konkurencji Ka-zimierz Nowak uzyskał w eli-minacjach czas 11,2 sek., nie-stety, nie stanął do finału z powodu kontuzji nogi. Dobrze spisali się też miotacze. Wanda Mikosz była trzecia w rzu-cie oszczepem kobiet (31,17 m), Urszula Kot — szósta. W o-

Nasz komentarz sportowy

W czołówce III ligi bardzo gorąco. Po pięciu rozegranych wiosennych kolejkach spotkań mistrzowskich w grupie „po-tudnie” sytuacja w czołówce, zwłaszcza dla tarnowian wy-daje się być trudna. Samotny lider z jesieni — Unia Tarnów

z 4-punktową przewagą nad Rakowem i Wawelem — ma obecnie już tylko 1 punkt przewagi. Kto wie, na jak dłu-go starczy ten skromny doro-bek. Nasze obawy opieramy na tym, że tarnowanie w dal-szym ciągu grają niezbyt pro-duktywnie i „tracą głowę” w dogodnych sytuacjach pod-bramkowych. Potwierdzeniem tego jest ostatni remis w Sos-nowcu w meczu z ostatnią drużyną w tabeli. Remis ten szczęśliwy dla tarnowian na-kazuje nam z umiarkowanym optymizmem oczekiwać przy-sztich sukcesów naszego zesp-ołu, przede wszystkim na wy-jazdach. Co dzieje się z piłka-rzami Unii Tarnów, którzy do niedawna tak dobrze radzili sobie z renomowanymi prze-ciwnikami? Wydaje się nam, że nawet doskonale warunki stworzone przez kierownictwo kombinatu i klubu sportowego dla naszych piłkarzy nie za-tłumia wszystkich, gdy w sa-mej sekcji brak jest zgodności i współpracy wszystkich. Do-chodzą nas wieści, że trener „gniewa się” na piłkarzy i od-wrotnie. Zdaje się, że racja jest po obu stronach.

W porównaniu do ubiegło-rocznego sezonu tarnowanie grają jakby na zmniejszonych obrotach, brak im jest wiary we własne siły. W dalszym ciągu dokonuje się niezroz-umiałych zmian w zestawieniu drużyny.

Mimo zmniejszającej się przewagi punktowej nad Ra-kowem, Wawelem i Górni-kiem z Wojkowic, nie należy jednak rozrywać szat z powo-du energicznej pogoni naszych rywali. Musimy uzbroić się w cierpliwość i żywić nadzieję, że potrafimy jeszcze odeprzeć kontratak naszych rywali i sięgnąć po najwyższą premię — awans do II ligi.

W najbliższą niedzielę tar-nowianie podejmują rezerwę Wisły i w tym pojedynku wi-dzimy raczej już dwa punkty dla naszego zespołu.

Jesteśmy ciekawi, jak po-wiedzie się naszym najgroź-niejszym przeciwnikom, a mia-nowicie Rakowowi w meczu z Błękitnymi w Kielcach, Gór-nikowi z Bronią Radom u siebie oraz Wawelowi na własnych „śmietaniach” z Biesz-czadami. Liczymy (optymi-stycznie) na utratę przynaj-mniej 1 punktu Rakowa w Kielcach.

W krakowskiej lidze okrę-gowej, w której startują „Tar-novia” i „Metal” zapowiada się idealny spokój, tzn. tar-nowskim zespołom na razie nie grozi niebezpieczeństwo.

W niedzielę będziemy także świadkami czwartej z kole-i rundy rozgrywek motocyklo-wych na żużlu, w której tar-nowianie mierzą swe siły ze Spartą we Wrocławiu. W tym spotkaniu więcej szans będą mieć wrocławianie, mając za sobą własny tor i publiczność.

Brydżysci TKKF I „Azoty” — liderem ligi okręgowej

Wysoki poziom rozgrywek brydża sporto-wego w tarnowskiej lidze okręgowej zalicza-ja do czołowych w województwie krakow-skim. Liga ta liczy 10 drużyn, a rozgrywki prowadzone są wg systemu każdy z każdym. Obecnie I runda rozgrywek dobiega końca. Na czele znajduje się zespół „Azotów” TKKF I, który już zapewnił sobie mistrzostwo I run-dy, mimo że posiada o jeden mecz więcej niż pozostałe zespoły. Trzon zespołu TKKF I sta-nowią: T. Świątek — kapitan zespołu, K. Ja-nicki, K. Makal, K. Izdoreczyk, E. Słezak i J. Osoba.

Po ostatnich spotkaniach, które odbyły się w ub. tygodniu tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Table with 4 columns: Rank, Team, Points, Difference.

Table with 4 columns: Rank, Team, Points, Difference.

Ostatnio odbył się również turniej brydża sportowego parami. W Słowik — J. Polkow-ski uzyskali tytuł mistrza okręgu, E. Bronicki — A. Jasielski I wicemistrzów i A. Stano — A. Czekaj II wicemistrzów okręgu. Pary te a-wansowały do półfinału Mistrzostw Polski.

Ostatnio odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wy-borcze Gwardyjskiego Klubu Sportowego „Błękitni” Tar-nów. Na zebranie przybyli m. in. sekretarz KP PZPR tow. F. Krakowski, przedstawiciel GTS Wisła Kraków — płk J.

Mjr St. Mróz ponownie prezesem

Podsumowano dorobek GKS „Błękitni”

Jaskółka, członek prezidium Federacji Gwardia w War-szawie płk Mrózek, przedwo-dniczący PKKFIT w Tarnowie tow. T. Michalski oraz zapros-zeni goście. Obszerne spra-wozdanie z działalności klubu złożył wiceprezes d/s sporto-wych mgr inż. L. Chrzanow-ski. Zapoznano zebranych z 20-letnią historią klubu oraz omówiono działalność poszczę-gólnych sekcji sportowych klubu w ostatnich 4 latach. Prezes klubu mjr St. Mróz wręczył honorowe legityma-cje członkom klubu, tym, któ-rzy przyczynili się do rozwo-ju klubu. Legitymacje te o-trzymali m. in.: I sekretarz KP PZPR tow. E. Michoń, sekre-tarz KP PZPR tow. F. Kra-kowski, L. Żukiewicz, prze-wodniczący Powiatowej Rady Narodowej — W. Krukiewicz i in. Przedstawiciel Federacji Gwardia J. Mrózek odznaczył kilkunastu działaczy GKS „Błękitni” odznaką: „Zasłużo-ny Gwardzista”.

Dokonano również wyboru nowego zarządu klubu. Pre-zesem został wybrany ponow-nie mjr Stanisław Mróz, a w skład zarządu weszli: T. Holik, J. Krucecz, L. Chrzanowski, Z. Łabędź, S. Kmiotek i T. Stroma.

TARNOWSKIE AZOTY logo and address information.

TARNOWSKIE AZOTY logo, address, and contact information.

W mieście kupił Władimir szablę i pistolety. Przy-gotowano również na wszelki wypadek nieco żywno-ści, jeśli by losy zagnały ich w obce strony. Był ciepły wieczór, gdy wjeżdżali do miasta. Pomocnik kucharza szybko wyładował spyzę i odsta-wił wóz do stajni. Kręciło się tu o tej porze sporo żo-łnierzy i parobków. Niemiec gawędził z dwoma hajdu-kami. Korzystając z nieuwagi pomocnik wyszedł do sion-ki. Drzwi do pana Kazaneckiego były uchylone — wi-dać, że nie pilnowano go zbyt mocno. Wszystko więc powinno się udać. Wieczór zapadał szybko. Po wydaniu kolacji, pomocnik kucharza wyszedł z kuchni, aby roz-głądać się co się w obrębie murów dzieje. Hans wy-szedł do kuchni. Korzystając z okazji wcisnął się do sionki i uchylił drzwi od izdebki pana Kazaneckiego. Burgrabia siedział przy stole zapiętrzonej w okno. Wi-dać i jego zainteresował dziwny ruch, który się w zam-ku koło południa zaczął. Jak najciszej mógł, stanął przed panem burgrabia.

skonałe teren, szli więc szybko przed siebie. Wyłomem w murze wydostali się na zewnątrz i jak najciszej po-wędrowali w stronę zwierzynca. Za jego płotem po-czuli się bezpiecznie. Deszcz padał coraz większy. — Musimy dojść do wylomu w ogrodzeniu. Od nie-go zaczynają się krzaki. Tam będzie czekał wozniwa, w którego ręce oddamy pana burgrabiego. Wyszli wylomem i ruszyli w stronę krzaków. W pew-niej chwili, jak spod ziemi, wyrósł przed nimi wo-ziwoda. — Wracajcie — już ja sobie sam dam radę. Zawrócili bez słowa. Doszli do połowy zwierzynca, gdy nagle dostrzegli błysk krzesanego ognia właśnie koło stajen. Ktoś tam widać czegoś szukał... Zajaśniało światło w izdebce pana Kazaneckiego. — Uciekajcie co sił w nogach do swoich legowisk — rzekł rzeźnik — za chwilę rozpęta się w w zamku pie-ko. Schowajcie mokre odzienie, a ubierzcie suche. — Spieć sam od paru dni na sianie — mówił pomoc-nik. — Chodź do mnie do drewutni, tam się prześpij — już my się rano wytlumaczmy. Rzeźnik się nie mylił. W międzyczasie bowiem Nie-miec, który pana Kazaneckiego pilnował, zbłądził się. Cisza, która panowała za drzwiami izdebki pana bu-rgrabiego wpadła go w zadumienie. Podszedł pod drzwi i słuchał. W świetle pierwszych błysków krzesiwa stwier-dził, że postanie pana Kazaneckiego jest puste. Obejrzał okno — było tylko przymknięte. Przerazony zaświecił świecę, ustawił ją na stole i patrzył wokoło. Wybiegł na dwór. Obszedł stajnię, ale nie znalazł nic, nawet śladu, który by na coś naprowadzał. Pobiegł do nadzorczy straży bramnej i powiadomił go o tym, co zaszło. Deszcz lał coraz większy. — Kiedy mógł uciec — pytał nadzorca. — Poszedłem spać wcześniej... — Toś sobie biedę na głowę sprowadził. Musimy to zgłosić panu Rożenowi albo panu Janowi Tarnowskie-mu. Ale gdzie on się podział? Przecież przez mury nie przeniknął. Musiał tu mieć współników... idziemy do pana Rożena.